



Jeśli Ukraińcy nie zbroczą z kursu

## Podpalanie cywilizacji

Gdy 20 prawie lat temu przeprowadziłem się z Polski na ziemię swych przodków – Galię Wschodnią – nie bardzo rozumiałem dumy, z jaką wielu jej mieszkańców akcentowało fakt, że Ukraina wybita się na niepodległość „bez jednego wystrzału”.

No cóż, niech i tak będzie, myślałem z jednoczesnym wszak powątpiewaniem, czy aby jest to duma zasłużona, a niepodległość nie iluzoryczna.

Tym bardziej, że gołym okiem widać było, iż pod szyldem „wolność, niezależność, demokracja i wolny rynek” nagle wyrastają niebotyczne fortuny, a szary lud popada w nędzę – jak nie dającą się usprawiedliwić kosztami transformacji ustrojowej; błyskawicznie zaistniałe i rażąco wielkie rozwarstwienie egalitarne w poprzednim ustroju społeczeństwa, nie mogło się dokonać uczciwie.

Kłeska doktryny o wyższości gospodarki nakazowo-rozdzielczej nad wolnorynkową, stworzyła warunki do zmian ustrojowych w państwach realnego socjalizmu. Spośród krajów obozu moskiewskiego najwcześniej i najsolidniej przygotowywała się do nich intelektualna elita antykomunistycznej opozycji w Polsce.

Dzięki temu, a także w związku z masowo wyrażaną dezaprobatą dla reżimu (czemu towarzyszył niejedyn wystrzał!), transformacja czerwonego PRL w białoczerwoną RP przebiegła dość sprawnie i uczciwie. Inaczej, niestety, rzecz się miała w ZSRR, a szczególnie w jej największych republikach – Rosji i Ukrainie.

Szansa łatwego wzbogacenia się poprzez quasi prywatyzację majątku państwowego, który wbrew bałamutnym teoriom o społecznej własności był de facto niczyj, stała się dla zmęczonych jałowym dzierżeniem władzy funkcjonariuszy sowieckich ponętną alternatywą ewentualnej obrony skompromitowanego i zbankrutowanego realosocjalizmu.

To dzięki tej właśnie szansie dawni apologeti komunizmu nagle się przeistoczyli w demokratów całą gębą i ogłosili wolność polityczną i ekonomiczną.

*Ciąg dalszy na str. 7*

Nasze sprawy

## Konferencja «Media Polskie na Wschodzie» w SEJMIE RP



22 kwietnia w Sejmie RP odbyła się konferencja „Media Polskie na Wschodzie”, zorganizowana z inicjatywy Komisji Łączności z Polakami za Granicą we współpracy z Fundacją „Wolność i Demokracja”.

Uczestnicy konferencji rozmawiali m.in. o polskich mediach na Ukrainie w czasie transformacji i działań wojennych oraz o wpływie wzrostu napięcia w regionie na polskie media na Białorusi. (Szczegóły w następnym numerze).

## „Polska jest szczególnieym sąsiadem Ukrainy”

Wizyta Prezydenta RP



**Dwa dni (8-9 kwietnia) Prezydent RP Bronisław Komorowski z małżonką gościł na Ukrainie z oficjalną wizytą. W pierwszym dniu złożył kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza w Kijowie i przeprowadził rozmowy z prezydentem Ukrainy Petro Poroszenką.**

W drugim dniu po- bytu, po wystąpieniu w Radzie Najwyższej Ukrainy, Prezydent Polski wraz z Prezydentem Ukrainy udali się do Państwowego Rezerwatu Historyczno-Memorialnego „Mogiły Bykowni”, gdzie wspólnie uszanowali pamięć ofiar represji politycznych totalitaryzmu.

Msza św. i główne uroczystości poświęcone 75. rocznicy Zbrodni Katyńskiej odbyły się na Polskim Cmentarzu Wojennym w Bykowni. Po południu delegacja polska spotkała się z premierem Ukrainy Arsenijem Jaceniukiem. W tym też dniu w Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie Prezydent RP spotkał się z przedstawicielami środowisk polskich Ukrainy.

Na konferencji prasowej, po spotkaniu prezydentów przywódcy państw podkreślali, wagę strategicznej współpracy naszych w niezwykle trudnym dla Ukrainy okresie. Prezydent Bronisław Komorowski zapew-

nił, iż Polska zdecydowanie popierać będzie europejskie aspiracje Ukrainy. „Polska stała, stoi i stać będzie na stanowisku, że Ukraina powinna mieć prawo do ubiegania się o członkostwo w UE i w innych strukturach świata zachodniego” - powiedział.

Petro Poroszenko przyznał, że Polska jest krajem, który dziś świadczy niezwykle istotną pomoc Ukrainie. „Gdy byliśmy razem, zwyciężyliśmy. Przegrywaliśmy osobno i to jest nasze historyczne doświadczenie” - stwierdził.

Podczas rozmów plenarnych polski prezydent poinformował o przeznaczeniu 100 mln euro kredytu dla Ukrainy, przy czym jego połowę - 50 mln - zamierza

się wykorzystać na modernizację przejść granicznych, celem udoskonalenia ich wspólnej obsługi, co ułatwi przejazd i skróci korupcję. Druga część ma być przeznaczona na modernizację ukraińskich elektrociepłowni, która pozwoli spalać nie tylko antracyt - węgiel najwyższej jakości - lecz i jego gorsze gatunki.

Mówiono o postępie w sprawie utworzenia polsko-ukraińsko-litewskiej brygady i o pomocy jaką okaże Polska poprzez doradzanie w przeprowadzeniu niezbędnych Ukrainie.

Prezydent Komorowski podkreślił, że jego kraj jest zwolennikiem jak najszybszego wprowadzenia ruchu bezwizowego Ukrainy z Europą.

*Reportaż na str. 8-9*



Msza św. w 75. rocznicę Zbrodni Katyńskiej na Polskim Cmentarzu Wojennym w podkijowskiej Bykowni

## Polacy na rynku pracy

Co piąty Polak rozważa emigrację zarobkową, a odsetek zdecydowanie planujących wyjazd z ojczystego kraju wzrósł do 6,4 procent w tym roku z 5 procent w 2014 roku, wynika z raportu Work Service „Migracje zarobkowe Polaków”. Jednocześnie Polska jest krajem przyjazdu dla pracowników innych narodowości.

Badanie Work Service wskazuje, że 20,7 proc. Polaków jest gotowa rozważyć emigrację, jeśli znajdzie taka potrzeba lub możliwość, a liczba ta utrzymała się na poziomie podobnym do ubiegłorocznego. Natomiast 6,4 proc. zdecydowanie planuje wyjazd, co przekłada się na blisko 1,275 mln osób. Rok temu było to 5 proc., czyli ok 1,025 mln Polaków.

Wśród rozważających emigrację dominują osoby poniżej 35. roku życia (63 proc.). Są wśród nich osoby studiujące lub uczące się (29 proc.) oraz

## Zarobki kuszą

pracujące na etat (25 proc.). Jako główny powód emigracji wskazują wyższe zarobki (78 proc.), ale także np. wyższy standard życia (44 proc.), większe perspektywy rozwoju zawodowego (37 proc.), brak odpowiedniej pracy w Polsce (37 proc.).

Chęć do emigracji maleje razem z rosnącym wiekiem. W grupie 25-34 lata o wyjeździe myśli 31 proc., a w kategorii 35-49 już tylko 20 proc.

Wśród krajów docelowych pierwsze miejsce zajmuje Wielka Brytania (27 proc.), a drugie Niemcy (26 proc.). W tym roku na trzecim miejscu znalazła się Norwegia (11 proc.), której udział wśród preferowanych kierunków wzrósł o 5 pkt proc. Jednocześnie zmniejszyła się liczba osób deklarujących chęć wyjazdu do Holandii - do 9 proc. z 23 proc..

Polska również jest celem

dla migracji zarobkowej, do czego przyczynia się m.in. ewolucja w kierunku rynku pracownika. Obecnie największą grupę imigrantów zarobkowych stanowią Ukraińcy.

- Faktem jest, że w zeszłym roku nastąpił skokowy wzrost przyjazdów w ogóle do Polski, a w szczególności Ukraińców. W Polsce mieszka 175 tys. emigrantów, wydano 43 tys. pozwoleń na pracę w 2014 r. Jest to wzrost o 10 tys., czyli 25 proc. Ta tendencja też się wydaje raczej trwała - powiedział pełnomocnik zarządu Work Service Krzysztof Ingłot.

Konflikt na Ukrainie, który wpływa na decyzje Ukraińców o przyjeździe do Polski, może mieć w przyszłości także wpływ na decyzje Polaków o migracji zarobkowej, co wskazało w badaniu 32 proc. respondentów.

money.pl

## Wywiad z Jubilatem

## NIE ZMARNOWAŁEM CZASU

- Drogi Redaktorze, 8 maja obchodzi Pan 75. rocznicę urodzin. Moje gratulacje! To dużo, czy mało? To może pytanie trochę...nie dyplomatyczne, ale niech się narażę...

- Sporo. Ale to jeszcze nie meta...choć miejsce w Królestwie Niebieskim - już przez Opatrzność - zarezerwowane. Jak dla każdego z nas.

- Wiem, że życiorys ma Pan przebogaty. Jak Pan ocenia przeżyte lata?

- Pozytywnie, a miejscami nawet - znakomicie. Ot, choćby praca na czterech polskich placówkach zagranicznych - w Moskwie, w Casablance, w Paryżu i na koniec - w Kijowie. W sumie byłem dyplomatą przez prawie 20 lat. Na etacie resortu gospodarki też, gdzie przepracowałem 43 lata, od Ministerstwa Handlu Zagranicznego począwszy, a na Ministerstwie Gospodarki kończąc.

- To jest Pan prawdziwym szczęściarzem...

- Jest w tym sporo prawdy, ale jak mówią Gruzini, szczęście to jest to, co trzeba mieć. Ale by je mieć - to na to solidnie pracowałem w każdym okresie życia.

- To jaka jest czy może być „recepta” na to szczęście?

- Recept uniwersalnych nie ma. A moja była taka... Trzeba skończyć liceum z wynikiem, który dawałby szansę w dostaniu się na studia wyższe. Potem - wybrać dobry kierunek studiów. Wybrałem elitarny jak na owe czasy Wydział Handlu Zagranicznego w Szkole Głównej



wnej Planowania i Statystyki w Warszawie. Ukończyłem z wynikiem 4+, uzyskując tytuł magistra ekonomii.

Byłem stypendystą PTHZ „Elektrim”. Ale po roku - zdecydowałem się na pracę w ministerstwie, gdzie akurat był popyt na takich, jak ja czyli ekonomistów, ze znajomością dwóch języków obcych. A znałem bardzo dobrze rosyjski i francuski. Te kwalifikacje stały się przepustką i atutem w dalszej karierze urzędniczej. Pobyt na placówkach, a zwłaszcza w Paryżu, były dodatkową szkołą dyplomacji. Praktycznej a nie udawanej.

- A co Pana pchnęło w kierunku dziennikarstwa? Może by być znanym, sławnym? Znow pytanie mało dyplomatyczne...

- Idee próżności były mi zawsze obce. Nie chodziło o poklask czy sławę, a o chęć dzielenia się znajomością faktów ekonomicznych i wiedzą z bogatego oglądu realiów kraju i świata, ich upowszechniania w społeczeństwie. A analizą tych faktów zajmowałem się całe życie. Do

dzisiaj zresztą to czynię publikując artykuły i komentarze w prasie krajowej i zagranicznej, w tym w prasie polonijnej na Ukrainie. Piszę też felietony i inne teksty satyryczne. Jestem od ponad 10 lat członkiem Stowarzyszenia Eksporterów Polskich, będąc medialnym promotorem polskiej gospodarki i polskiego eksportu. No, tu się pochwalę, cenionym w tym środowisku i wyróżnianym tytułem „publicysty ekonomicznego roku”.

- I na koniec, żeby koszula była bliższa ciału...Jak Pan ocenia działalność mediów polonijnych, na dobrze Panu znanej Ukrainie?

- Zdecydowanie pozytywnie. Od 12 lat współpracuję z „Dziennikiem Kijowskim”, od paru lat z portalem internetowym Polonews, co tydzień czytam „Kurier Galicyjski”, więc mam rozeznanie. Szkoda, że nie wychodzi „Gazeta Polska” w Żytomierzu, ale wierzę w jej...zmartwychwstanie.

- Dziękuję za rozmowę i życzę pomyślności.

Rozmawiał: Borys DRAGIN

## Jeśli Ukraińcy nie zbroczą z kursu

Ciąg dalszy ze str. 1

Zapanowała euforia - ludzie przez dziesięciolecie intelektualnie oszukiwani i fizycznie zachłystywać się wolnością, żyć według własnych upodobań. Mało komu jednak przyszło na myśl, że bezpieczeństwo indywidualnej egzystencji może zaistnieć tylko wtedy, gdy prozaicznym działaniom bytowym towarzyszą zabiegi o zaistnienie mechanizmów społecznej kontroli władzy i struktur zapewniających bezpieczeństwo narodowe.

## Podpalanie cywilizacji

Niestety, ludzie jeszcze nie doszli do tego, że aby być kowalem swojego losu nie wystarczy skrobanie własnej rzepekki; zajęci sobą nie rozglądali się krytycznie wokół. A byłoby na co - oto pod pretekstem transformacji ustroju, świeżo upieczeni „demokraci” dokonywali zawłaszczzeń tłustych kąsków narodowego bogactwa, a obok grubych przekrętów rozkwitła przedsiębiorczość szarej strefy i zwykłe złodziejstwo, w tym także - o zgrozo! - rozkradanie uzbrojenia armii.

Przejmowanie majątku narodowego przez byłych jego zawiadowców na zasadzie prywatyzacji za symboliczną kopiejkę, politolodzy nazwali uwłaszczeniem nomenklatury. Zjawisko to wystąpiło we wszystkich krajach postkomunistycznych. Podczas gdy w Polsce niezdrowe apetyty aparatczyków zostały szybko spacyfikowane różnorodnymi mechanizmami odstręczającymi, to bez wyraźnego skrepowania mogły się one sycić w innych krajach postsocjalistycznych, szczególnie obficie w Rosji i na Ukrainie. Klimat przyzwolenia dla korupcji i złodziejstwa stał się w tych państwach nową, podskórnie obowiązującą, ideologią.

Nowa „ideologia” wygenerowała strukturę władzy podobną do funkcjonującej w realo-socializmie - wtedy i teraz jest to piramida, w której poszczególne ogniwa tworzą zależne od jej głowy gremia.

Jest jednak wielka różnica jakościowa - kiedyś piramida ta była zbudowana w większości z oddanych utopijnej idei bałwanów oraz wiernopoddańskich kreatur zadowolających się drobnymi przywilejami, dziś natomiast są to inteligentni biznesmeni i menedżerowie, odpłacający się „górze” za zajmowanie intratnych pozycji i osobiste bezpieczeństwo sowitymi daninami. Tamten

model był prostackim „patentem” Lenina (dyktatura przewrotnie określana centralizmem demokratycznym), ten zaś od dawna jest praktykowany w krajach autorytarnego kapitalizmu i często zwany kleptokracją (rządami złodziei). Obydwa reżimy bazują na kłamstwie - pierwszy o rzekomym ludowładztwie, drugi o demokracji. Tamten był niereformowalny, ten tak, ale zapewne poprzez długotrwałe i trudne procesy.

Gdy po Majdanie'2014 Putin nazwał Janukowycza złodziejaszkiem, nie oznaczało to napiętnowania haniebnych

praktyk prezydenta zaprzyjżnionego państwa, bynajmniej - to był pogardliwy zwrot bossa wobec swojego człowieka po spartaczony przez niego robocie. Niedawno rząd Ukrainy ogłosił walkę z korupcją, co jest warunkiem finansowania państwa przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy.

Ta „deklaracja czystości” Kijowa jest zapewne bagatelizowana przez Kreml jako niewykonalna obietnica, ale w przypadku jej rzeczywistego wdrożenia stanie się grzechem śmiertelnym wyznawcy wspólnej „religii”.

Czy w związku z tym dotychczasowe podpalanie Ukrainy zmieni się w pożar? Nie sądzę - na popiele pieniądze nie rosną. Putin, i ewentualnie jego następcy, będzie próbował zmienić głowę ukraińskiej piramidy na taką, dzięki której Ukraina wróci do „rodziny”. Będzie ten cel realizować za pomocą nękania wojną hybrydową, szantażem gazowym, intrygami poprzez agenturę etc.

Jeśli Ukraińcy wytrzymają nękanie i nie zbroczą z kursu na europejskie wartości, wtedy staną się autentycznie wolni i suwerenni. W tym dziele mają wsparcie demokratycznych sił świata zachodniego, a konkretnie mówiąc ludzi z poczuciem elementarnej przyzwoitości. Nie jest to łatwe w sytuacji zglobalizowanej gospodarki - gęste międzynarodowe powiązania biznesowe nie pomagają w stosowaniu przeciw Rosji sankcji odziewających ją od agresji, od gwałcenia międzynarodowego prawa, od podpalania cywilizacji.

Mimo jednak przeróżnych przeciwwskazań, front państw wspierających Ukrainę jest tak liczny, że nie sposób sobie wyobrazić, by nie zaowocował pozytywnie.

Adam JERSCHINA

## Wypowiedzi

## O PRZYSZŁOŚCI

„Czas jednak się zastanowić, jak będzie wyglądał nasz kawałek Europy za kilkanaście lat. Pomimo wojny, gróźb Putina i strachu przed jutrem Polacy i Ukraińcy muszą już teraz podumać, co zasiejemy razem, a czym zajmiemy się każdy na własną rękę”.

*Paweł Kowal - były europoseł, przewodniczący rady krajowej Polski Razem*

## O SANKCJACH

„Jeśli ktoś chce cynicznie w polityce wykorzystywać argument wojenny, robi bardzo źle. Tworzenie wojennej psychozy nie ma sensu. Istotne jest jednak uczciwe informowanie o zagrożeniach. W 1999 r., wchodząc do NATO, mieliśmy prawo się radować, bo otrzymaliśmy bardzo silne gwarancje bezpieczeństwa. Dziś są one wystawione na silną próbę, ale nie ma żadnego powodu, by odrzucić, że NATO się nie sprawdza.

Jeżeli sankcje zostaną odwołane i Rosjanie będą mogli ogłosić, że ich działania są zaakceptowane, będziemy mieli stałą, niekończącą się destabilizację z finałem, o jakim mówił wprost Putin”.

*Aleksander Kwaśniewski*

## O APELU PREZESÓW

„Ostatnie 25 lat działalności Trybunału Konstytucyjnego wykazało jednoznacznie, jak ważną rolę odgrywa orzecznictwo konstytucyjne, gwarantując ochronę praw podstawowych i wpływając znacząco na jakość prawa oraz stosowanych procedur legislacyjnych. Powołanie dobrych kandydatów na sędziów leży w najlepiej rozumianym interesie publicznym, jest sprawą, która dotyczy całego społeczeństwa, a nie poszczególnych ugrupowań politycznych. Podstawowe znaczenie mają takie cechy

## Moim zdaniem...

kandydatów, jak wybitne przygotowanie prawnicze, doświadczenie zawodowe, niezależność i bezstronność. Decyzje o wyborze sędziów nie powinny być podejmowane - tak jak to niekiedy zdarzało się w przeszłości - przez parlament w ostatniej chwili, bez stworzenia realnej możliwości przedstawienia kandydatów opinii publicznej i bez zapewnienia szans na dyskusję oraz ocenę proponowanych osób”.

*Apelują byli prezesi TK RP - Marek Safjan, Jerzy Stępień, Bobdan Zdziennicki i Andrzej Zoll*

## O REPLICIE: „Wołodia, my też mamy rakiety”

„Jeżeli naprawdę chcemy bezpieczeństwa dla nas i dla naszych sojuszników, moglibyśmy od czasu do czasu wspomnieć w rozmowach o uzbrojeniu jądrowym NATO. Nie ma żadnej potrzeby wskrzeszania zimnej wojny, ale wskrzeszenie słowa „odstraszenie” nie jest takim złym pomysłem. Chociażby po to, żeby zmusić szaleńców do zastanowienia się, zanim przeprowadzą ćwiczenia jądrowe albo potajemnie wzbogacą trochę plutonu”.

*Anne Applebaum, amerykańsko-polska dziennikarka*

## O BEZPIECZEŃSTWIE I OBRONIE

„Odnoszące sukcesy demokracje na granicach Rosji stały się zagrożeniem dla systemu władzy w samej Rosji. To oznacza, że w oczach Putina NATO i UE muszą zostać osłabione. Ma on interes w tym, by osłabić, a nawet moralnie czy politycznie zniszczyć dwie główne organizacje transatlantyczne.

Aby się przed tym obronić, UE musi w pierwszej kolejności zaprowadzić porządek u siebie



W siedzibie przedsiębiorstwa (GP) Antonow w Kijowie odbyła się prezentacja prototypu samolotu transportowego An-178. Oblot nowej maszyny zaplanowano na maj 2015. Jest samodzielnym projektem Antonowa. Maszynę zbudowano bez wykorzystania rosyjskich części.

i zapewnić wzrost gospodarczy. UE musi też budować unię energetyczną, zawrzeć dobrą umowę o wolnym handlu z USA oraz wzmocnić politykę bezpieczeństwa i obrony, w tym także na nowo nauczyć się odstraszenia.

Aktualny konflikt to walka między demokracją a rządami prawa z jednej strony a kleptokracją i autorytaryzmem po drugiej stronie. Musimy przygotować się na długą walkę. Stawiając czoła Rosji Putina, Zachód może stać się lepszym miejscem. I nie powinniśmy przegapić tej okazji”.

*Roland Freudenstein wice-szef brukselskiego Centrum Studiów Europejskich*

## O „POKOJOWYM ATOMIE”

„Elektrownie atomowe są - biorąc pod uwagę całościowe koszty inwestycji - najdroższym sposobem wytwarzania energii. Energię ze źródeł odnawialnych, wiatru czy słońca, można uznać za „wyjątkową okazję” w porównaniu z kosztami prądu z elektrowni atomowych. Dziwi mnie, że aż osiem europejskich krajów (w tym i Polska) myśli obecnie o budowie nowych

elektrowni jądrowych. Sądzę, że propozycje takie podyktowane są względami ideologicznymi, a nie ekonomicznymi.”

*Wicekanclerz RFN Sigmar Gabriel*

## LEGALNE ZATRUDNIANIE UKRAIŃCÓW W POLSCE

„Legalne zatrudnianie Ukraińców w Polsce to pozytywne zjawisko. Przecież nie wszystko, co zarobią, wysyłają do swoich domów. Żyją tu, robią zakupy i płacą podatki. Poza tym przy tak dużym odpływie Polaków na zagraniczne rynki otwarcie się na pracowników ze Wschodu jest sposobem na

zapełnienie niektórych miejsc pracy, zwłaszcza tych niewymagających wysokich kwalifikacji”.

*Kamil Cisowski, ekonomista PKO BP*

## O PKP

„Spółka PKP Intercity w ostatnich pięciu latach straciła połowę pasażerów przewożonych w ciągu roku z 51 milionów do 25. W tym samym czasie zwiększyła się ilość dotacji 230 milionów do prawie pół miliarda, przy spadku uruchamianych pociągów z 400 do około 200. Tym faktem towarzyszy polityka wydatkowania dziesiątków milionów złotych na kompletnie nie trafione kampanie reklamowe”.

*Jerzy Polaczek, b. minister infrastruktury i budownictwa RP*

## O PLANECIE

„Trzeba strzec Ziemi, aby zgodnie z wolą Boga mogła nadal być źródłem życia dla całej rodziny ludzkiej”.

*Papież Franciszek napisał na Twitterze*

## O SZKOŁACH NA LITWIE

„Nieoficjalnie mówi się, że powodem decyzji oświatowych władz litewskich o likwidacji polskich szkół średnich, tak naprawdę, nie jest brak pieniędzy i mała liczba dzieci (w niektórych szkołach litewskich uczniów jest jeszcze mniej, a nie są zamykane)”.

*Poseł na Sejm RP Artur Górski*

## Przemoc ze względu na płeć

## Zatrważająca sytuacja kobiet w strefie konfliktu na Ukrainie

- Sytuacja kobiet w strefie konfliktu na wschodniej Ukrainie jest zatrważająca, podobnie jak w innych regionach, gdzie trwają tzw. zamrożone konflikty - oceniła prezydent Litwy Dalia Grybauskaitė występując na konferencji OBWE i ONZ w Wilnie.

- W okupowanych regionach Ukrainy przemoc ze względu na płeć osiągnęła zatrważający poziom. Kobiety doświadczają znęcania fizycznego

i wykorzystywania seksualnego. Sytuacja jest bardzo podobna do tej w innych miejscach Europy Wschodniej i Kaukazu, gdzie mamy zamrożone konflikty: w Gruzji, Mołdawii i Górskim Karabachu - powiedziała Grybauskaitė.

Prezydent Litwy przemawiała na otwarciu konferencji zorganizowanej przez OBWE i ONZ na temat roli kobiet w działaniach na rzecz pokoju i bezpieczeństwa na świecie. ■

Grybauskaitė przypomniała, że w wyniku konfliktu ponad milion ludzi na Ukrainie musiało opuścić swoje domy. Wśród nich dwie trzecie to kobiety, które „uciekają razem z dziećmi i starszymi krewnymi, troszcząc się o nich przy bardzo małym wsparciu”. To te kobiety „są na liniach frontu, utrzymują swoje rodziny i często to tylko za ich sprawą życie toczy się dalej nawet w najtrudniejszych warunkach” - mówiła prezydent Litwy.

Grybauskaitė stoi na czele Rady Kobiet-Światowych Przywódców - sieci zrzeszającej kobiety sprawujące funkcje szefów państw i rządów na świecie. ■

## Ku uwadze maturzystów

**Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie oferuje:**



**studia stacjonarne, niestacjonarne i podyplomowe oraz kursy. Studia stacjonarne są bezpłatne (z możliwością otrzymania stypendium) dla osób posiadających Kartę Polaka.**

**Studia kończy się uzyskaniem tytułu zawodowego licencjata lub inżyniera w zakresie stosownej specjalności.**

Zdobyte kwalifikacje i dyplom uprawniają do wykonywania wyuczonego zawodu oraz umożliwiają kontynuację nauki na uzupełniających studiach magisterskich. Okres studiów jest bardzo krótki ponieważ trwa tylko 3,5 roku.

Szkoła kształci prawie 2500 studentów zarówno dziennych jak i zaocznych. Może poszczycić się kształceniem na kierunkach technicznych jak i humanistycznych.

Kontakt: [www.pwsz.edu.pl](http://www.pwsz.edu.pl)



## Wizyta Prezydenta RP

„Głęboko wierzę, że los się do nas uśmiechnie we wspólnym europejskim domu” – konstatawał Prezydent RP Bronisław Komorowski w wystąpieniu w Radzie Najwyższej Ukrainy. Jego przemówienie spotkało się z dużą aprobatą i atencją zebranych. Oto obszernie fragmenty wystąpienia Prezydenta przed ukraińskimi deputowanymi.

„Jeszcze Polska nie zginęła” – tymi słowami rozpoczyna się polski hymn narodowy. „Ще не вмерла України ні слава, ні воля”, brzmią podobnie słowa hymnu ukraińskiego. Mogiła ks. Mychajły Werbyckiego, autora muzyki do hymnu Ukrainy, znajduje się na teryto-

korowanego na króla Rusi w Drohiczynie i pochowanego w położonym po polskiej stronie Bugu Chełmie. W Chełmie, w którym przeszło 600 lat później na świat przyszedł Mychajło Hruszewski, najwybitniejszy ukraiński historyk i ikona ukraińskiego ruchu narodowego.

Przez stulecia nasi przodkowie zamieszkiwali w jednym państwie – Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Z winy krótkowzroczności ówczesnych elit państwa nie stała się ona Rzeczpospolitą Trojga równoprawnych Narodów – polskiego, litewskiego i ruskiego, czyli dzisiaj ukraińskiego. Pamiętamy jednak, że zapłaciliśmy za ten błąd, za tą małoduszność straszliwą cenę utraty państwa

Wiemy przecież już bardzo dobrze, że właściwą drogą jest tylko i wyłącznie wzajemne wybaczenie i wzajemne pojednanie. Tak by nie pozostawało ono pustym gestem musi się realizować przez wspólne polsko-ukraińskie działania. Powinno to być przede wszystkim pielęgnowanie pamięci o ofiarach bratobójczych zbrodni, godne uczczenie wszystkich ofiar w miejscach ich cierpienia i śmierci. To nasz obowiązek wobec przodków, to zadanie dla nas wszystkich, i w Polsce i na Ukrainie. Działania na rzecz Polski i Ukrainy, państw silnych i niezależnych, złączonych wizją przyszłości i dobrego sąsiedztwa, są w moim przekonaniu najlepszym sposobem oddania hołdu naszym dziadom i pradiadom,

w Polsce 25-tej rocznicy odzyskania wolności przez nas i przez całą Europę Środkowo-Wschodnią. Spotykamy się w czasie, kiedy rosyjska agresja brutalnie próbuje odebrać Ukrainie jej prawo do stanowienia o sobie i jej prawo swobodnego wyboru dróg i sposobów demokratycznego rozwoju. Nasze święto Wolności, polskie święto Wolności, nie mogło być i nie było pełnym, gdyż w bliskiej naszym sercom Ukrainie ginęli ludzie tylko dlatego, że tej samej wolności, o którą walczyło moje pokolenie w Polsce, pragnęli i byli gotowi za nią umierać.

Chodzi o tą samą wolność wyrażoną w prawie do swobodnego, suwerennego kształtowania swojej przyszłości. O wolność wyrażoną w niezgo-

ne i wyrzutnie raketowe agresora. „Kłamstwem świat przejdiesz, lecz nie wrócisz z powrotem” – tak powiada ukraińskie przysłowie. Dziś na to kłamstwo oczy zamykać mogą jedynie ślepcy. Świat Zachodu musi rozumieć, że będzie bezpieczny, tylko wtedy, gdy bezpieczna będzie Ukraina! Dlatego wspieramy wszelkie działania służące rozwiązaniu konfliktu, w tym porozumienia mińskie. Oczekujemy, że porozumienia te będą przestrzegane i wdrażane w życie jako sposób na zapewnienie integralności terytorialnej Ukrainy i jej bezpieczeństwa.

Nasi przodkowie wspólnie tworzyli państwo, które zajmowało ważne miejsce na politycznej i kulturalnej mapie

## „Głęboko wierzę, że los się do nas uśmiechnie we wspólnym

rium Polski, we wsi Młyny niedaleko Przemyśla. Tam, gdzie przez wiele lat był proboszczem greckokatolickiej parafii. W tym roku obchodziliśmy dwusetną rocznicę jego urodzin. Obchodziliśmy ją wspólnie jako znak pamięci o wspólnej przeszłości oraz jako świadectwo sympatii i solidarności, jaką dla Waszego narodu żywią Polacy i Polska. Ze względu na te głębokie więzi dzisiejszą możliwość zwrócenia się tu w tej Wysokiej Izbie do przedstawicieli Narodu Ukraińskiego w tak ważnym dla Ukrainy czasie, uważam za szczególnie przywilej - i za to dziękuję - i za szczególnie dowód zaufania ukraińskich przyjaciół.

Gdy w 2014 r. ukraiński zespół TARAKA śpiewał „podaj rękę Ukrainie” w sercach Polaków słowa te zapadały głęboko, a tu w Ojczyźnie wielkiego ukraińskiego wieszczka Tarasa Szewczenki nie sposób nie skojarzyć tych słów z jego wierszem „Do Polaków” gdzie wzywa: „podaj rękę Kozakowi”. Polska podaje rękę Ukrainie! Polska robi i zrobi wszystko, by rękę Ukrainie podały inne państwa i narody wolnego świata Zachodu!

Polska wyciągnięta ręka to nie kwestia politycznej koniunktury, ale naszego zrozumienia historycznych procesów zachęcających do dostrzegania w Ukrainie równoprawnego i niezmiernie ważnego partnera i sąsiada.

Tu nie chodzi o przeszłość, tu zdecydowanie chodzi o przyszłość relacji polsko-ukraińskich. O przyszłość, chociaż czujemy, że wizja wspólnej przyszłości jest silnie zakorzeniona w doświadczeniu historycznym. Od ponad 1000 lat bowiem losy Ukraińców i Polaków są ze sobą splecione w nierozzerwalny sposób. Dość wspomnieć postać księcia Daniela halicko-wołyńskiego,

w XVIII wieku. Warto jednak przypomnieć, że już wtedy razem mieliśmy poczucie przynależności wspólnej do większej, europejskiej całości i wielokrotnie wspólnie broniliśmy Europy: to kozacy hetmana Piotra Konaszewicza-Sahajdacznego wnieśli decydujący wkład w zwycięstwo Rzeczypospolitej nad wojskami otomańskimi w bitwie chocimskiej w 1621 roku, a obroną Zamościa przed Armią Czerwoną w 1920 r. kierował generał wojsk Ukraińskiej Republiki Ludowej Marko Bezruczko, pochowany na warszawskim cmentarzu prawosławnym. Dzisiaj wspomina go także tablica umieszczona w Zamościu.

Łączy nas wspólnota doświadczeń historycznych – długi okres wspólnej państwowości, tworzenie zrębów bytu narodowego w warunkach braku niepodległości i braku własnego państwa, także okrutne represje obcych hegemonów. Bliskie sobie są nasze języki, obyczaje, stroje, pieśni. Mimo to, w okresie zniewolenia przez wielkie dziesiętnastowieczne imperia i Polacy i Ukraińcy ulegli złowrogim podszeptom i ich narodowyzwoleńcze dążenia zostały w niemałej mierze skierowane przeciwko sobie. Tragiczne apogeum konfliktu nastąpiło w latach II wojny światowej, gdy przelało się tyle niewinnej krwi polskiej i ukraińskiej. Pamiętajmy więc - gdy Polacy i Ukraińcy stawali przeciwko sobie zawsze korzystał z tego ktoś trzeci; ktoś, kto czyhał na naszą niepodległość i na naszą wolność.

Mam nadzieję, że współczesnego dobrego dialogu naszych państw i naszych narodów nie zakłócą dawne spory, dawne swary; że Polacy i Ukraińcy potrafią stawić czoła trudnej dyskusji o historii swoich konfliktów i o ich tragicznych skutkach.



Wizyta w Kijowie jest dziesiątą oficjalną podróżą Bronisława Komorowskiego na Ukrainę

także tym, którzy cierpieli z powodu konfliktów. W tym miejscu trzeba wspomnieć o niebagatelnej roli, jaką w zbliżeniu naszych narodów odgrywają i mogą odegrać kontakty ludzi młodych. Dlatego szczególnie mocno opowiadam się za wspieraniem kontaktów młodego pokolenia. Nie zapominajmy o kamieniu milowym, jakim była obecność młodych Polaków - zawsze z dumą będę wspominał, że także i moich własnych dzieci - na ukraińskich Majdanach, ta ich fizyczna i spontaniczna solidarność i wola niesienia pomocy Ukrainie.

Dlatego powinno nas wszystkich cieszyć, że w Polsce studiuje dzisiaj ponad 23 tysiące młodych Ukraińców, w tym grupa stypendystów polskiego rządu z objętych działaniami wojennymi obszarów Ukrainy. Mam nadzieję, że w najbliższych tygodniach zostanie podpisana międzyrządowa umowa o wymianie młodzieży. To ważne przedsięwzięcie, to ważna inwestycja w przyszłość. Udzielimy wsparcia kontaktom młodych ludzi, którzy budują nową jakość polsko-ukraińskich relacji na przyszłość.

Spotykamy się w czasie, gdy Ukraina jest faktycznie w stanie wojny. Gdy okupacja Krymu i agresja rosyjska na wschodzie Ukrainy zakończyła radosne świętowanie między innymi

dzie na powrót polityki opartej na logice stref wpływów, na powrót bezwzględnej, imperialnej dominacji silniejszego nad słabszym sąsiadem. Przeciwno temu aktowi przemocy, składając najwyższą ofiarę – ofiarę własnego życia – wystąpił Naród Ukraiński. Na Majdanach – w Rewolucji Godności i na wschodzie Ukrainy w obronie swojej niepodległości. W obronie wartości, na których zbudowano także Unię Europejską, takich jak wolność, godność, sprawiedliwość i solidarność. Dlatego Europa nigdy nie może zapomnieć ofiary bohaterów Niebiańskiej Sotni!

Jako prezydent Polski jestem szczególnie dumny z tego, że kilku spośród nich, spośród Niebiańskiej Sotni, miało polskie korzenie, polskie pochodzenie. Dołączyli oni w ramach całej Sotni, do licznego grona pięknych postaci w naszych wspólnych dziejach, które przypominają o ważnym dla nas hasle „za wolność waszą i naszą”.

Odbyłem wiele spotkań z aktywistami Euromajdanu w Polsce, także z rannymi w czasie Rewolucji Godności, z których wielu przyjęły polskie szpitale. Szczególne wzruszające były spotkania z ukraińskimi żołnierzami. [...]

Nie można nie dostrzec, że na Ukrainie są żołnierze, czołgi, transporterzy opancerzo-

Europy. Doświadczenie, bolesne doświadczenie, naszej części świata skłania do porzucenia poszukiwań nieistniejącej „trzeciej drogi” pomiędzy światem Wschodu i Zachodu. Skłania do jednoznacznego wyboru kursu europejskiej integracji. Polska odnotowuje ten ukraiński wybór z satysfakcją. Czekaliśmy z nadzieją na taką decyzję, bowiem pamiętamy, że twórca polskiego niepodległego państwa po I wojnie światowej, marszałek Józef Piłsudski, mówił z głębokim przekonaniem: „nie będzie wolnej Polski bez wolnej Ukrainy”.

Dzisiaj musimy razem powiedzieć więcej – nie będzie stabilnej, bezpiecznej Europy, jeśli jej częścią nie stanie się Ukraina. Drzwi do struktur świata zachodniego, a szczególnie do Unii Europejskiej, muszą pozostać otwarte, muszą być otwarte dla Ukrainy. Znając uwarunkowania i niełatwe do osiągnięcia kryteria, Ukraina podejmuje w tych sprawach swój własny wybór. Nikt jednak nie powinien ograniczać ukraińskiego prawa do tego wyboru, prawa do takich właśnie dążeń. Tym bardziej, że Ukraińcy słowem i czynem dowiedli już, że widzą swoją przyszłość w wolnej, demokratycznej i bezpiecznej Europie.

Siłą jednoczącą Ukrainę jest Wasze szczególne poczucie godności narodowej i miłość do swojej ziemi. Proeuropejska Rewolucja Godności, której bohaterom oddawaliśmy 22 lutego wspólny hołd w Marszu ulicami Kijowa, trwa nadal. Zakończył się etap pierwszy protestu. Ukraińcy dokonali demokratycznego wyboru nowych władz. Nastąpił dla Ukrainy i Ukraińców czas wyjątkowej pracy na rzecz budowania nowego suwerennego państwa i obrony jego terytorium. Dla wszystkich bez wyjątku – gdyż

w czasie Rewolucji Godności oraz wojny w Donbasie umocnił się polityczny i obywatelski naród ukraiński, naród zjednoczony w swoim dążeniu.

W przyszłym roku Ukraina będzie obchodzić ćwierć wieku swojej niepodległości. Oznacza, to że już jedno pokolenie Ukraińców żyje nieprzerwanie w niepodległym państwie. Kraje UE i NATO uznają integralność terytorialną Ukrainy w granicach ustanowionych w 1991 roku. Zmiany tych granic siłą, wbrew woli ukraińskiego narodu, nigdy nie znajdą naszej akceptacji i zawsze będą przez nas potępiane.

Wszyscy mamy świadomość, że przed Ukrainą stoją trudne wyzwania. Do głównych należy obrona własnego tery-

torium przez zbrojną agresję wschodniego sąsiada, ale także wdrożenie w życie głębokich reform politycznych, społecznych i gospodarczych. Jest to nader trudne zadanie do wykonania w pojedynkę dla każdego narodu. Wsparcie tych działań przez przyjaciół Ukrainy zwiększa te siły wielokrotnie. Jestem głęboko przekonany, że wspólnie osiągniemy ten cel!

## europiejskim domu”

Chcemy jako Naród Polski, aby bliski nam Naród Ukraiński żył w dobrobycie i korzystał z do- brodziejstw cywilizacyjnych całego świata Zachodniego. Droga do stabilnej wolności i do dobrobytu zawsze wiedzie przez trudne zmiany i trudne reformy. Budzi więc szacunek i determinacja z jaką Prezydent Ukrainy, Premier, ministrowie i ukraiński parlament deklarują, ale i uruchamiają głębokie reformy. Reformy, których niestety nie przeprowadzono wcześniej, które przypadają na najtrudniejszy okres dla Ukrainy, jakim jest czas wojny. Mamy tego świadomość, ale pamiętamy także i własne doświadczenie, gdy konieczne reformy można i trzeba było przeprowadzić w sytuacji głębokiego kryzysu

ekonomicznego na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Nasze polskie doświadczenie mówi, że czasami warto zapłacić cenę polityczną za konieczne reformy otwierające lepszą przyszłość dla własnego narodu. Bo wiemy dobrze, że Polska nie byłaby dzisiaj tam, gdzie jest, gdyby ponad dwadzieścia lat temu nie przeprowadziła gruntownych reform, zmieniających całą filozofię funkcjonowania państwa i całą sferę relacji państwo-obywatel. Gdyby nie przeprowadziła reformy gospodarczej, społecznej, reformy samorządowej w każdym obszarze polskiego życia. Dokonując swojego historycznego wyboru w roku 1989 rozumieliśmy, że na tej drodze będzie wiele przeszkód i wiele wyrzeczeń, ale, że cel jest do osiągnięcia. Było nim wyrwanie się z komunistycznej przeszłości, z komunistycznej rzeczywistości, było samodzielne decydowanie o swojej przyszłości i zapewnienie dobrobytu każdemu obywatelowi. [...]

Polska jest szczególnieym sąsiadem Ukrainy. Chcemy widzieć w swoim wschodnim sąsiedzie państwo silne i sprawne. W maju minie 25 lat od pierwszego znaczącego spotkania polskich i ukraińskich parlamentarzystów w Jabłonie pod Warszawą, kiedy rodziła się niepodległa Polska i rodziła się niepodległa Ukraina. Jeszcze przed przyjęciem deklaracji o niepodległości Ukrainy rozmawiali oni o trudnej przeszłości, ale przede wszystkim o budowaniu wspólnej przyszłości. Rok później Polska, jako pierwsze państwo na świecie uznała ukraińską niepodległość. Od tego czasu nigdy Polska nie opuściła Ukrainy, wspierając jej wysiłki transformacyjne, wspierając jej europejskie aspiracje. Nigdy, nawet w trudnych czasach, nie zabrakło nam w Polsce wiary, że każdy wspólny polsko-ukraiński wysiłek przybliży nas do wielkiego celu, jakim jest zgodne życie naszych narodów we wspólnym Europejskim Domu Wolności. Dotyczy to wszystkich liczących się sił politycznych w Polsce, wszystkich prezydentów i wszystkich rządów.

ale także wielkim obozem walki o lepszą przyszłość, o reformy.

Nie przypadkowo także fundamentem pierwszego reformatorskiego rządu Tadeusza Mazowieckiego, pierwszego niekomunistycznego polskiego premiera, było porozumienie polityczne zawarte przy Okrągłym Stole, obejmujące nawet wcześniejszych przeciwników. Nie było to łatwe, a jednak się Polsce opłaciło. Nie przypadkowo tak się działo w Polsce, bo dzisiaj wiemy, że bez tej elementarnej zgody politycznej na etapie podejmowania trudnych reform tak naprawdę nic by się nam nie udało. Zgodna jest warunkiem sukcesu.

Umowa stowarzyszeniowa z Unią Europejską otwiera szerokie możliwości do działania. Umożliwia zdynamizowanie współpracy z UE w sferze politycznej i gospodarczej. Tworzy dogodne warunki dla rozwoju kontaktów międzyludzkich. Konsekwentne wdrażanie jej zapisów, w tym przystąpienie do wykonania jej części ekonomicznej, głęboko w to wierzę, zmieni Ukrainę i bezpowrotnie wyprowadzi ją z postsowieckiej przestrzeni w przestrzeń w pełni świata Zachodu. Konsekwentne wykonanie drugiego etapu planu liberalizacji to także szansa, a nawet gwarancja zniesienia reżimu wizowego w UE. Polska ten postulat Ukrainy będzie popierała w pełni.

Rzeczywiście, głębokie reformy - decentralizacja, deregulacja i walka z korupcją, umocnienie wymiaru sprawiedliwości wraz z pomocą finansową Zachodu będą wzmacniać Ukrainę, jako państwo niepodległe, suwerenne, ale także jako atrakcyjne miejsce, w którym ludzie chcą żyć i chcą dobrze pracować.

Moja wizyta na Ukrainie przypadła w szczególnym momencie. Dokładnie pomiędzy katolicką Wielkanocą i prawosławną Paschą. To specjalny czas dla nas wszystkich, dla chrześcijan, czas symbolicznego zwycięstwa dobra nad złem, zwycięstwa życia nad śmiercią. To wiosenne święto, to święto nadziei, szansa na nowy dobry początek. Nadzieja była zawsze siłą, którą dobrze oddają słowa ukraińskiego hymnu: *Ще нам браття-українці усміхнуться доля..*

Głęboko wierzę, że los się do nas uśmiechnie we wspólnym europejskim domu. Gdy Taras Szewczenko mówił „podaj rękę Kozakowi” to zapowiadał, że razem „wskresimy nasz cichy raj”. Ja chciałbym dzisiaj dopowiedzieć – podajmy sobie ręce i razem budujmy europejską przyszłość dla nas i dla następnych pokoleń Polaków i Ukraińców.

**Za naszą i waszą wolność!  
Niech żyje wolna, demokratyczna i europejska Ukraina!**

## DWUJĘZYCZNE NAPISY W CZECHACH

Za miedzy

W Czechach został uchwalony nowy projekt ustawy o gminach, który ułatwia wprowadzanie dwujęzycznych tablic. Po wejściu zmian w życie wniosek nie będzie musiał być rozpatrywany przez miejscową komisję ds. mniejszości narodowych.

Rząd Republiki Czeskiej uchwalił propozycję nowelizacji ustawy o gminach, która zmienia warunki wprowadzania napisów w języku mniejszości narodowych. Zgodnie z nowymi zasadami wniosek o wprowadzenie na terenie gminy dwujęzycznych tablic będzie mogła złożyć bezpośrednio do urzędu miasta lub gminy organizacja, reprezentująca interesy mniejszości.

Zgodnie z nową ustawą gmina na wniosek organizacji mniejszościowej będzie zobowiązana do wprowadzenia dwujęzycznego nazewnictwa, jeśli mniejszość ta oraz reprezentująca ją organizacja spełnią określone warunki. Wnioskująca o to organizacja musi mieć w swoim statucie zapisane, że reprezentuje interesy mniejszości narodowej, poza tym musi istnieć od co najmniej pięciu lat.

Do tej pory warunkiem wprowadzenia dwujęzycznego nazewnictwa było to, by co najmniej 10 procent mieszkańców gminy deklaroowało tę konkretną narodowość. Teraz wskazywać na to muszą wyniki nie ostatniego, ale dwóch ostatnich spisów powszechnych.

Zanim znowelizowana ustawa wejdzie w życie, minie jednak co najmniej rok. Teraz projekt trafi do Izby Poselskiej, następnie do Senatu, a na końcu będzie czekał na podpis prezydenta.

Źródło: „Głos Ludu”

Echa Krymu

## NA STRAŻY POLSKIEGO NIEBA

Po spotkaniu z premier Ewą Kopacz i wicepremierem i szefem MON Tomaszem Siemoniakem w siedzibie Biura Bezpieczeństwa Narodowego RP poświęconym realizacji głównych programów modernizacyjnych Sił Zbrojnych Polski prezydent Bronisław Komorowski powiedział:

„Zapadają dziś bardzo ważne decyzje pogłębiające i wzmacniające proces modernizacji sił zbrojnych w sytuacji, gdy przyszło nam żyć, funkcjonować i szukać bezpieczeństwa państwa polskiego w generalnie niebezpiecznym świecie, gdzie nastąpił regres, jeśli chodzi o poziom bezpieczeństwa ze względu na konflikt rosyjsko-ukraiński, konflikt militarny. W tym klimacie i z takim tłem podejmujemy decyzje o pogłębieniu procesów modernizacji technicznej sił zbrojnych”. ■



Śmigłowiec proponowany dla polskiego wojska przez Airbus Helicopters przeszedł do etapu testów

Żyjmy dłużej

## UNIA WYPOWIADA WOJNĘ ALKOHOLOWI

Polski rząd wsparł podczas spotkania ministrów zdrowia w Rydze wspólnotową strategię alkoholową, przewidującą m.in. wprowadzenie minimalnej ceny alkoholu i zakaz reklamy. Skutkiem będzie wzrost cen - najtańszego piwa do ok. 4 zł (z poniżej 2 zł obecnie), a półlitrowej butelki wódki - do ok. 32 zł (z ok. 20 zł).

„Pomysł ceny minimalnej został wpisany również do projektu Narodowego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Zgodnie z nim 10 gramów czystego alkoholu kosztowałyby ok. 2 zł.

Obecnie cena minimalna alkoholu obowiązuje w Szwecji i w fińskiej Karelii. (Cena minimalna to cena urzędowa, poniżej której zgodnie z prawem nie wolno sprzedawać danego towaru). ■

Czytelnicy piszą...



W niedzielny przedwiosenny poranek grupa studentów z fakultetu języka polskiego NDU w Nieżynie oraz członkowie Stowarzyszenia Polaków „Aster”, udali się na wycieczkę do Kijowa. Naszą przewodniczką była wiceprezes Związku Polaków na Ukrainie – pani Wiktoria Radik, na której to zaproszenie, pojechalśmy wędrować polskimi śladami po stolicy Ukrainy.

Pierwszym punktem naszej wycieczki była Ławra Peczerska, zabytkowy prawosławny klasztor. W pięknych cerkwiach na terenie Ławry można zobaczyć niejedno polskie nazwisko. Następnie udaliśmy się na Plac Niepodległości, gdzie znajduje się Lacka Brama – średniowieczna brama wjazdowa do grodu Jarosława, uwieńczona piękną figurą Michała Archanioła.

Nieopodal Majdanu znajduje się ulica Władysława Horodeckiego – wybitnego polskiego architekta. Zaprojek-

tował on m. in. kijowską sieć kanalizacyjną, liczne budynki w stylu neorenesansowym, ale największą sławę przyniosły mu zaprojektowane, na wystawę gospodarstwa wiejskiego i przemysłu, pawilony handlowe. Ciekawym miejscem jest również dom, w którym w 1922 roku znajdował się polski teatr.

Po drodze do Międzynarodowego Ośrodka Kultury i Sztuki, w którym w XIX wieku wykładano język polski, zobaczyliśmy piękny budynek kijowskiej oranżerii (konserwatorium).

Następnym miejscem na szlaku naszej wycieczki był pomnik Papieża Jana Pawła II, jednym z rzeźbiarzy którego był Polak. Stamtąd poszliśmy do (wybudowanego w stylu klasycystycznym) kościoła św. Aleksandra, znajdującego się na terenie dawnego polskiego kwartału gminy kupieckiej. W kościele było nabożeń-

stwo i mieliśmy okazję popatrzeć na nadzwyczajny widok. Potem przeszliśmy do pomnika polskiego poety Juliusza Słowackiego, którego autorem jest Polak prof. Stanisław Radwański. Pani Wiktoria

pokazała nam dużo ciekawych budynków zbudowanych przez Polaków w XIII-XIX stuleciu. Po drodze do biura Stowarzyszenia Polaków na Ukrainie, zobaczyliśmy gdzie znajduje się Ambasada Polski

oraz Konsulat. Ta mała podróż była wielce poznawczą i interesującą. Jestem wdzięczna pani Lucynie Ejmie za organizację wycieczki oraz pani Wiktorii Radik za poświęcony nam czas.

Dana MORENEC

## Po Kijowie polskimi śladami



Wielkanoc w Nieżynie

## Stowarzyszenie Polaków „Aster” świętuje WIELKANOC

W przedświąteczny wieczór – Wigilię Paschalną, o godzinie 11:00, członkowie Stowarzyszenia Polaków „Aster” w Nieżynie i parafianie rzymskokatolickiego kościoła św. Piotra i Pawła, zbrali się na uroczystej rezurekcji.

Do kościoła przyszlismy z chorągwiemi symbolizującymi Zmartwychwstałego Chrystusa i modlitwą. Uroczystą mszę świętą odprawił ojciec Jurij (na zdjęciu), natomiast zebrani czytali fragmenty z Pisma Świętego, mówiące o zmartwychwstaniu Chrystusa. Po mszy wróciliśmy do domów ze świętym ogniem, jednym z symboli Wielkiej Nocy.

W niedzielny poranek spotkaliśmy się ponownie na mszy świętej, aby śpiewać z radością: „Alleluja, alleluja – Chrystus Zmartwychwstał” i poświęcić wielkanocne potrawy: jajka – symbol nowego życia, chleb i inne wielkanocne dania, których później mieliśmy okazję skosztować na uroczystym świątecznym śniadaniu.

Nie zabrakło tradycyjnego „bicia się” jajkami oraz wielkanocnych życzeń dla wszystkich parafian.

Feliksa BIELIŃSKA



Tradycje

W ten wiosenny dzień w salach kijowskiej biblioteki im. A. Mickiewicza zgromadzili się członkowie Kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowe im. Adama Mickiewicza, a także liczni goście, by odznaczyć zgodnie ze wszystkimi przyjętymi tradycjami i obyczajami świetlane święto wszystkich chrześcijan – Wielkanoc.

Na świąteczne spotkanie zawitał o. Wojciech Surówka OP (Dyrektor Instytutu Nauk Religijnych św. Tomasza z Akwinu w Kijowie). Odczytał on modlitwę i pobłogosławił przygotowane na wigilijny stół potrawy, które jak i zawsze udekorowała kustosza polskiej obyczajowości, jedna z senierek Stowarzyszenia – Helena Zawadzka, obchodząca też w te wiosenne dni swój piękny jubileusz.

Prezes Stowarzyszenia Irena Gilowa podziękowała wszystkim zebranym, a w szczególności młodzieży, która ostatnio znacznie zwiększyła jego grono, za aktywny udział w działalności organizacji. Tradycyjnie wręczono nowym członkom Stowarzyszenia legitymacje, w tym i młodej rodzinie państwu Bachalińskim (patrz zdjęcie).

Czas spotkania upłynął w ciepłej, świątecznej atmosferze i był okazją do rozmów i zwierzeń. Goście i członkowie stowarzyszenia obcowali, oczywiście, przy obfitym świątecznym stole, gdzie można było skosztować wielkanocnej babki, kolorowych pisanek i innych staw, przygotowanych z zamiłowaniem i szczodrością.

A. PŁAKSINA  
(Zdjęcia autora)

## To był wyjątkowy dzień!



## Prawosławie w Polsce

Na świętej górze Grabarka byłem dwukrotnie. Pierwszy raz latach osiemdziesiątych, drugi w tym roku. Trzydzieści lat temu pojechałem tam w towarzystwie znanego fotografika holenderskiego Jana van Ven'a, który koniecznie chciał zobaczyć to miejsce i zrobić serię zdjęć. W tym roku byłem tam, na początku sierpnia, pierwszy raz po wieloletniej przerwie.



Ikona Matki Bożej

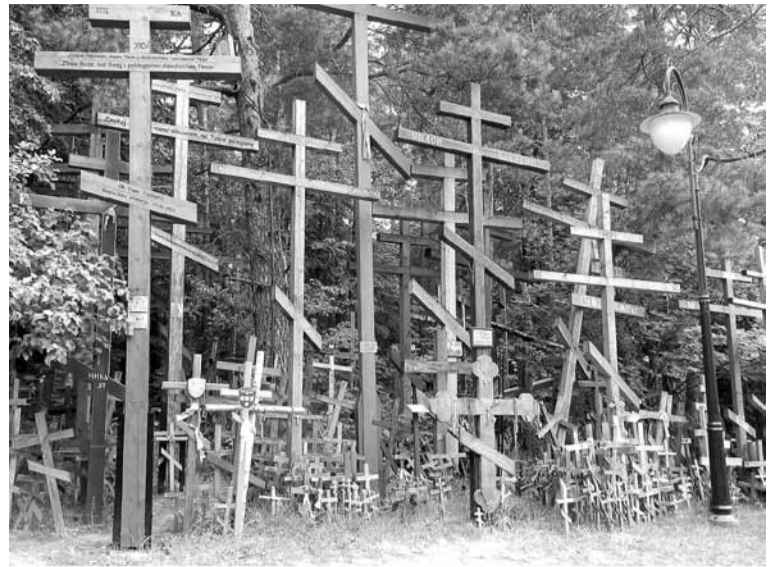
Grabarka to największe dziś miejsce kultu wyznawców prawosławia w Polsce, położone w województwie podlaskim, 12 km od Siemiatycz, w pobliżu wsi o tej samej nazwie. Są tam: założony w roku 1947 klasztor żeński świętych Marty i Marii oraz 3 cerkwie

wydarzeniem należy wiązać fakt powstania w Grabarce kaplicy i ośrodka kultowego, którego inicjatorem był unicki metropolita kijowski i opat supraski Leon Kiszka. Poświadcza to dokument z 1 lipca 1717, w którym

rewindykacji dawnych świątyń katolickich. Przez cały okres międzywojenny odprawiano w niej, kilka razy w roku, nabożeństwa dla licznie przybywających tam pielgrzymów.

Po II wojnie światowej, w roku 1947, powstała myśl założenia tam klasztoru żeńskiego. Pomysł ten spotkał się z aprobatą ówczesnego arcybiskupa prawosławnego Tymoteusza. Uroczyste otwarcie klasztoru pod wezwaniem św. Marty i Marii nastąpiło 27 listopada 1947. Życie tamtejszych siostr oparte zostało na regule św. Bazylego Wielkiego i św. Teodora Studyty.

Początki życia klasztornego były bardzo ciężkie. Brakowało nawet pomieszczeń. Zakonnice nocowały więc w dzwonnicy starej cerkwi. Dopiero kilka



Grabarka. Krzyże pielgrzymów

przewodniczył zwierzchnik Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego abp Sawa - metropolita warszawski i całej Polski.

Prawosławnego, patriarcha Moskwy i całej Rusi Cyryl I.

Dziś święta góra Grabarka to miejsce corocznych pielgrzymek wiernych oraz radosnych

## GRABARKA – podlaska prawosławna góra tysięcy krzyży



(Przemienienia Pańskiego, Ikony Matki Bożej Wszystkich Strapionych oraz Zaśnięcia Przenajświętszej Bogurodzicy). Główna cerkiew klasztorna Przemienienia Pańskiego jest jednocześnie świątynią parafialną. Na terenie klasztornym znajduje się również cmentarz.

Stara legenda opowiada: „... mieszkaniec Siemiatycz dotarł podczas epidemii cholery boskiego objawienia. Tajemniczy głos z nieba, powiedział mu, że jedyną drogą ratunku od tej choroby jest pielgrzymka z krzyżem na pobliską górę Grabarkę”. Później poinformował o tym wydarzeniu swojego proboszcza ks. Pawła Smoleńskiego, który uznał je za objawienie Boże i zaprowadził swoich ludzi na wzgórze, spod którego wypływał strumień. Pielgrzymi, którzy napili się wody ze strumienia ocalili. Legenda opowiada również, że już nikt tam więcej nie zmarł w wyniku tej choroby.

Badania historyczne wskazują natomiast, że pierwszy ośrodek kultu na górze Grabarce powstał na początku XVIII wieku jako sanktuarium greckokatolickie. Według zachowanych relacji „... w lipcu 1710, w pobliskich Siemiatyczach, wybuchła epidemia cholery. Spowodowała on panikę wśród mieszkańców miasta. W związku z tym

biskup zgodził się na odprawianie nabożeństw w kaplicy na Świętej Górze.

Kult przemienienia Pańskiego rozwinął znacznie, w roku 1763, biskup Felicjan Filip Wołodkowiec. Ponad dwadzieścia lat później, w roku 1789, w związku ze staraniami biskupa włodzimierskiego i brzeskiego Symeona Młockiego, papież Pius VI nadał 15-letni odpust dla pielgrzymów odwiedzających Grabarkę”.

Zasadnicze zmiany nastąpiły w greckokatolickim sanktuarium dopiero kilkanaście lat po rozbiorach, po zawarciu traktatu pokojowego w Tylży, w roku 1807, kiedy to ziemie, na których znajdowała się m.in. Grabarka zostały przyłączone do Rosji. I kiedy, w roku 1839, wydany został przez cara Mikołaja I dekret likwidujący kościół unicki w Cesarstwie Rosyjskim. Jeszcze jednak przez kilka lat cerkiew w Grabarce służyła do odprawiania nabożeństw dla ludności unickiej i nadal, w dniu 6 sierpnia, przybywali tam liczni pątnicy. Dopiero w połowie XIX wieku cerkiew w Grabarce stała się praktycznie świątynią prawosławną.

Także po I wojnie światowej cerkiew ta nadal służyła prawosławnym wiernym. Nie zamknięto jej także w czasie akcji

lat później wybudowano dla nich prowizoryczny, drewniany dom zakonny, dziś Dom Pielgrzyma.

Kolejny etap rozbudowy ośrodka przypadł na rok 1956. Wzniesiono wówczas i poświęcono, drugą cerkiew pod wezwaniem „Ikony Matki Bożej Wszystkich Strapionych Radość” z przylegającymi do niej celami zakonnymi. Powstał też dom dla księży sprawujących posługę na świętej górze Grabarce.

Pod koniec lat sześćdziesiątych przeprowadzono gruntowny remont cerkwi pw. „Przemienienia Pańskiego”. Wnętrze świątyni otrzymało nowy, nawiązujący do tradycyjnego, wystrój autorstwa Adama Stalony-Dobrzańskiego i Jerzego Nowosielskiego, profesorów krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.

W nocy, w lipcu 1990, cerkiew „Przemienienia Pańskiego” została doszczętnie spalona. Ocalał jedynie ewangelista i dwie ikony – św. Mikołaja i Zbawiciela. Natychmiast prawie przystąpiono do jej odbudowy. Dzięki licznym ofiarom wiernych i pomocy rządu polskiego, już w maju 1998, dokonano konsekracji nowo odbudowanej świątyni. Uroczystościom ponownego poświęcenia cerkwi

W sierpniu 2000 na świętej górze Grabarce odbyła się jubileuszowa uroczystość. Wierni pod przewodnictwem abp Sawy, w obecności episkopatu Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, biskupów z Portugalii i mnichów z góry Athos, którzy przybyli

spotkań młodzieży. Jest także domem dla mieszkających tam siostr żeńskiego klasztoru św. Marty i Marii, w którym od ponad sześćdziesięciu lat nieustannie płonie ogień modlitwy, skłaniający do wewnętrznej przemiany. Tam człowiek pragnie stać się lepszym, odczuwa



Cerkiew Przemienienia Pańskiego

tam z kopią cudownej „Iwerskiej Ikony Matki Bożej”. Rok później przebywał na Grabarce patriarcha Aleksandrii i całej Afryki - Piotr VII, który uczestniczył w uroczystościach Przemienienia Pańskiego. W roku 2012, w dniach 18-19 sierpnia, uroczystościom Przemienienia Pańskiego przewodniczył zwierzchnik Rosyjskiego Kościoła

potrzebę otrzymania Bożej Łaski, opieki i miłosierdzia.

Wierni przychodzą tam z konkretnymi prośbami oraz intencjami. Przynoszą też ze sobą krzyże, które wkopują potem w ziemię. Są też krzyże dziękczynne, stawiane jako wota, po spełnieniu się modlitw w konkretnych intencjach, takich jak: zdrowie dla najbliższych czy szczęśliwe zdanie egzaminu.

Święta góra Grabarka to także miejsce spotkań ekumenicznych. Wśród bowiem licznie odwiedzających ją pielgrzymów, obok wiernych prawosławnych, spotyka się tam coraz częściej i katolików, a w ich liczbie także duchownych katolickich, co napawa nadzieją na przyszłość.

Tekst i zdjęcia

Leszek WĄTRÓBSKI



Pielgrzymi wchodzący na św. górę Grabarkę

75. rocznica Zbrodni  
Katyńskiej

# Pamiętajmy o zbrodni, by świat nie szedł w złą stronę

„Ponury mrok strasznej przeszłości przyciłał się tutaj w Bykowni i do dziś straszy naszą pamięć” - powiedział prezydent Ukrainy Petro Poroszenko - którego wystąpienie rozpoczęło centralne uroczystości z okazji 75. rocznicy zbrodni katyńskiej, w tym roku przeprowadzone na terenie Państwowego Memoriału Ofiar Totalitaryzmu w podkijowskiej Bykowni. Tak wielu przybyłych tu, by oddać hołd poległym cmentarz ten nie pamięta zapewne od chwili jego otwarcia we wrześniu 2012 roku.

W obchodach wzięło udział kilkaset osób z Polski: przedstawiciele rodzin katyńskich, delegacja rządowa, m.in. przedstawiciele Ministerstwa Kultury RP, Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa na czele z Sekretarzem Andrzejem Kunertem oraz Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, Straży Granicznej, Wojska Polskiego, placówek dyplomatycznych a także duchowni, harcerze i Polacy zamieszkujący w różnych regionach Ukrainy.

Dziękując obecnym za tak liczne przybycie prezydent Ukrainy Petro Poroszenko przypomniał, że wraz z Ukraińcami spoczywają tu najlepsi synowie



„Dzisiaj chylimy nisko czoła, czcząc pamięć Ukraińców i obywateli polskich, poległych wiosną 1940 roku z rąk reżimu stalinowskiego. To wydarzenia sprzed 75. lat są znane jako Zbrodnia Katyńska” - zaznaczył Petro Poroszenko

narodu polskiego, zamordowani na bezpośredni rozkaz Stalina i Berii.

„Dlatego przychodzimy tu, by nikt nie zapomniał o okrucieństwach II wojny światowej, by się nie powtórzyły wydarzenia z Bykowni, Babiego Jaru, Katynia, Wielkiego Głodu i holokaustu” - zaznaczył.

Petro Poroszenko stwierdził, że Polska i Ukraina doszły obec-

nie do etapu pojednania i strategicznego partnerstwa, wyrażając życzenie, by drogowskazem na tej wspólnej drodze były słowa wielkiego Polaka Jana Pawła II, że budowanie pokojowej przyszłości wymaga wzajemnego pojednania narodów uznających Boga, podkreślenia tego, co łączy, a nie dzieli. Podkreślił, że dewiza: „Za wolność waszą i naszą” jest dziś nadal aktualna,

bo w jedności jest nasza siła.

Prezydent Bronisław Komorowski w przemówieniu podkreślił, że uroczystości w Bykowni mają „w oczywisty sposób wymiar czysto polski, gdyż stąd, z Bykowni, ogarniamy naszą myśl i modlitwą wszystkie ofiary tzw. Golgoty Wschodu na całej nieludzkiej ziemi, nie tylko na wszystkich cmentarzach zbrodni katyńskiej, ale i na odległych terenach nieludzkiej ziemi, sięgającej Kamczatki, tamtych odległych terenów syberyjskich”.

„Tu widać doskonale -

kontynuował - że w dalszym ciągu aktualne jest zagrożenie totalitaryzmu, deptania praw demokratycznych, prawa międzynarodowego, nieszanowania suwerenności innych narodów, innych państw, że aktualne są w dalszym ciągu próby narzucenia przez silniejszego własnej woli słabszemu”.

Prezydent dziękował państwu ukraińskiemu i jego przedstawicielom za to, że w Bykowni powstało szczególne miejsce wspólnej pamięci, wspólnej refleksji i wspólnego dążenia do lepszego, bezpiecznego świata. Jak dodał, to miejsce, które jest samo w sobie przestrożą nie tylko związaną z refleksją histo-



W obchodach uczestniczyło kilkaset osób z Polski, w tym przedstawiciele rodzin katyńskich

W Ambasadzie RP w Kijowie

## RAZEM I DO ZWYCIĘSTWA !

9 kwietnia 2015 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski, w Ambasadzie RP w Kijowie spotkał się z Polakami mieszkającymi na Ukrainie. Zwracając się do zebranych zaznaczył, że zależy mu na tym, aby Polacy żyjący na Ukrainie czuli się dobrze jako obywatele dobrego państwa, a takim jest państwo, które szanuje historię, kulturę i religie innych narodowości. Podziękował wszystkim za ofiarną pracę na rzecz szeroko pojętej polskości a dziesięciu Polakom - obywatelom Ukrainy i obywatelom Polski zamieszkałym na Ukrainie wręczył ordery i odznaczenia.



### Odznaczeni zostali:

#### KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ZASŁUGI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

za wybitne zasługi w popularyzowaniu polskiej historii i kultury, za działalność na rzecz środowiska polonijnego na Ukrainie

Adolf KONDRACKI

Ksiądz Józef PAWLUK

Anatol ŚWIĘCICKI

za wybitne zasługi w rozwijaniu i propagowaniu polskiej kultury w rejonie wschodniej Ukrainy, za działalność polonijną

Lech SUCHOMŁYNOW

#### ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI

za zasługi w działalności na rzecz rozwoju Harcerstwa Polskiego na Ukrainie

Krystyna ADAMSKA

za zasługi w rozwijaniu polsko-ukraińskiej współpracy gospodarczej

Ireneusz DEREK

za zasługi w integrowaniu społeczności polskiej na Ukrainie, za działalność na rzecz opieki nad miejscami pamięci narodowej

Ojciec Władysław LIZUN

#### SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI

za zasługi w działalności na rzecz społeczności polskiej na Ukrainie oraz opiekę nad miejscami pamięci narodowej

Piotr CIARKOWSKI

za zasługi w krzewieniu polskości, za działalność społeczną i charytatywną

Ksiądz Jarosław GIŻYCKI

za zasługi w rozwijaniu i popularyzowaniu polskiej kultury, za działalność na rzecz społeczności polskiej

Lesia JERMAK





ryczną, ale i z myślą o dzisiejszym dniu i o przyszłości.

Zebrani na cmentarzu w Bykowni uczcili pamięć ofiar totalitaryzmu minutą ciszy.

Po przemówieniach Prezydenci wraz z żonami złożyli wieńce na polskiej i ukraińskiej części cmentarza w Bykowni, gdzie spoczywają prochy ponad 150 tys. ofiar sowieckiego terroru.

Niezwykle doniosłym i przejmującym punktem uroczystości była Msza święta, na Polskim Cmentarzu Wojennym w Bykowni której przewodniczył Józef Guzdek Biskup Polowy Wojska Polskiego, który w czasie homilii, powiedział między innymi:

„Wymowna jest cisza tej zbiorowej mogiły w lesie, wśród dorodnych drzew, które piły niewinną krew. Kryje ona w sobie doczesne szczątki ponad 150 tys. ofiar sowieckie-

go reżimu. Spoczywają w niej Ukraińcy, Rosjanie, Żydzi oraz przedstawiciele innych narodowości, w tym Polacy, w liczbie ok. 3,5 tys. z tzw. ukraińskiej listy katyńskiej. Mieli oni swoje plany, marzenia, pragnienie powrotu do wolnej Polski. W jednej chwili to wszystko zostało zniweczone. Oprawcy chcieli nie tylko zabić, ale unicestwić



Представители środowisk polskich na Ukrainie przed rozpoczęciem uroczystości w Bykowni

polskich bohaterów; zabić nie tylko ciało, ale także podeptać ich godność i skazać na wieczne zapomnienie”. Mszę zamknęły modlitwy, które odmówili duchowni innych wyznań, po czym głos zabrała prezes Federacji Rodzin Katyńskich Izabela Sariusz-Skapska a zatem odczytano Apel Poległych.

Kompania Reprezentacyjna Wojska polskiego oddała salwę honorową.

Prezydent Komorowski złożył przed znajdującą się w części polskiej Memoriału mogiłą zbiorową zapalony znicz.

Następnie delegacje przybyły na centralne obchody 75. rocznicy Zbrodni Katyńskiej na Polskim Cmentarzu Wojennym w Bykowni, złożyły wieńce i zapaliły znicze.

*Oprac. Stanisław Panteluk*

*(Zdjęcia: A. Płaksina)*

W imieniu nagrodzonych wystąpił prezes Polskiego Kulturalno-Oświatowego Towarzystwa „Odrodzenie” w Berdiańsku prof. Lech Suchomłynow, który powiedział:

**Szanowny Panie Prezydencie! Panie Ambasadorze! Dostojni Uczestnicy spotkania!**

W imieniu własnym i osób, które zostały wyróżnione, chcę podziękować Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej za honorowe nagrody. Z wielką satysfakcją przyjmujemy ten zaszczyt. Głównie jako rodzaj zobowiązania do znacznie większego zaangażowania w sprawę krzewienia ducha polskiego.

Reprezentujemy różne grupy społeczne i wiekowe, ale wszystkich nas łączy Polskość. Dlatego nasze osiągnięcia

są także sukcesem wszystkich Polaków zamieszkałych w Ukrainie. Ta ziemia stała się dla nas drugą ojczyzną, a pań-

stwowość Ukrainy, Ukrainy europejskiej i demokratycznej jest rękomią zachowania tożsamości narodowej.

Wizyta Pana Prezydenta w obecnej sytuacji na wschodzie Ukrainy ma wymiar symboliczny. Nawiązuje ona do tradycji braterstwa i dobrosąsiedztwa. Hasło „Za naszą i waszą wolność staje się aktualne, jak nigdy dotąd.

My, tutejsi Polacy, obywatele Ukrainy, jesteście wdzięczni Rodakom w Kraju za wsparcie moralne i polityczne, za pomoc humanitarną. Razem i do zwycięstwa!

*Stanisław Panteluk*

*(Zdjęcia: A. Płaksina)*



## Олімпіади з мов національних меншин набули статус Всеукраїнських

Oświata

Революція гідності внесла позитивні зміни в наше життя.

Однією із них є те, що працівники Міністерства освіти і науки почали приділяти більше уваги вивченню мов національних меншин. У цьому навчальному році уперше за часів Незалежності України відбулися Перші Всеукраїнські учнівські олімпіади з мов та літератур національних меншин.



Команда на олімпіаду з польської мови: Вероніка Каракой (ліворуч), Тетяна Ярошенко та Анастасія Ольховська

Цей конкурс стосувався болгарської, молдовської, новогорської, польської, російської, румунської, угорської мов та літератур, мови іврит. В олімпіадах брали участь учні 9, 10 і 11 класів. Проходили ці змагання аналогічно олімпіадам з інших предметів в 4 етапи: 1-й етап – це шкільний рівень, 2-й етап – міський та районний, 3-й – обласний і 4-й – республіканський.

У двох із цих олімпіад – з польської та болгарської мов і літератур, – взяли участь і команди з Київської області, які були представлені учнями нашої Білоцерківської спеціалізованої школи № 1 I-III ступенів з поглибленим вивченням слов'янських мов. Перша з них проходила в Луцьку, а друга – в Одесі. Певну роль у виборі локалізації цих олімпіад зіграв той факт, що в цих містах знаходяться консулати відповідних країн.

### Олімпіада з польської мови й літератури

Ця олімпіада проходила з 22 по 26 березня в стінах Волинського обласного ліцею-інтернату. Відкриття олімпіади відбулося 22 березня у Волинському національному східноєвропейському університеті. На урочистостях були присутні генеральний консул Речі Посполитої Польщі в м. Луцьк Беата Бживчи, голова спілки полоністів в Україні Адам Хлопек. Від консульства всі учасники отримали дипломи та подарунки.

В олімпіаді взяли участь 30 учнів з різних куточків України: з м. Києва та Київської обл., з м. Дніпропетровська, з Рівненської, Житомирської, Івано-Франківської, Львівської, Волинської, Одеської областей. Столичну область представляли дві учениці з нашої БСШ № 1 – Анастасія Ольховська (9-В кл.) та Вероніка Каракой (10-А

кл.), – а також 11-класниця Марина Новікова з м. Бровари. Готували наших олімпіюк учителі польської мови Галина Порембська та Тетяна Ярошенко.

Усі учасники завдання олімпіади писали в два тури: 23 березня – літературу, а 24 березня – польську мову. Завдання були досить важкі як з мови, так і з літератури, але дівчата старалися показати максимальний результат, хоча шанси наших учасників у порівнянні з іншими були дуже нерівними. Програма нашого перебування у Луцьку була досить насиченою. Доки учні виконували завдання олімпіади, їхні керівники мали змогу відвідати літературно-меморіальний музей-садибу Лесі Українки в с. Колодяжне, заснований у 1949 році в будинку, в якому велика письменниця провела свої дитячі та юнацькі роки. У травні 1882 року родина Косачів перебралася з Луцька в це село. Тут народилися молодші сестри та брати Лесі-Лариси – Оксана, Микола, Ізидора. Також керівники відвідали музей Волинської ікони, де побачили на власні очі Холмську чудотворну ікону Божої Матері (XI ст.).

Для всіх учасників та їхніх керівників була організована пішохідна екскурсія до Луцького замку (XIV ст.). Також відвідали Затурцівський меморіальний музей В'ячеслава Липинського, відомого історика, політолога і державного діяча початку ХХ століття, уродженця Волині.

26 березня відбулося урочисте закриття і нагородження переможців та учасників олімпіади. У всіх залишилася маса позитивних вражень від поїздки. Ми вдячні організаторам за гостинність.

*Тетяна Ярошенко,*

*вчитель польської мови*

*БСШ № 1*

# Na rzecz pomocy języka polskiego

Wywiad z Alicją Omiotek



Alicja OMIOTEK – autorka siedmiu podręczników przeznaczonych dla Polaków na Wschodzie i Polonii zachodniej, pedagog, założycielka teatru w XIX Liceum Ogólnokształcącym im. Kuncewiczów w Lublinie, wykładowca na kursach dla młodzieży na Wschodzie, wolontariuszka Fundacji Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. T. Goniewicza.

- Wiemy, że Pani działalność autorska została poprzedzona wieloletnią pracą pedagogiczną w Polsce oraz środowisku polonijnym na Wschodzie. Proszę nam opowiedzieć o swoich doświadczeniach metodycznych.

- Z zawodu jestem nauczycielką i przez 35 lat uczyłam języka polskiego w lubelskich szkołach średnich, m.in. w nieistniejących już Pedagogicznym Studium Technicznym i Studium Wychowania Przed-szkolnego, które były szkołami kształcącymi kadry nauczycielskie do szkół zawodowych i do przedszkoli.

Poza tym od 1993 r. do chwili obecnej współpracuję z Fundacją Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. T. Goniewicza w Lublinie. Jako wolontariuszka tej Fundacji odwiedzam różne szkoły polskie na terenie Litwy, Łotwy, Białorusi i Ukrainy, spotykam się z nauczycielami uczącymi w tych szkołach i na miarę swoich możliwości służę im radą i pomocą.

Wielokrotnie też prowadziłam kursy dokształcające dla młodzieży polonijnej przygotowującej się do studiów w Polsce. Ponadto, przez wiele lat w swojej macierzystej szkole w Lublinie prowadziłam Koło Małych Form Teatralnych, z którym przygotowywałam patriotyczne koncerty słowno-muzyczne dla szkół i środowisk polonijnych na Wschodzie. Przez 10 lat odwiedziliśmy z tymi koncertami kilkadziesiąt wsi, miast, miasteczek na terenie byłych republik radzieckich. Jako wolontariuszka Fundacji sprawowałam również nadzór pedagogiczny nad grupami kolonijnymi dzieci ze

Wschodu, które przyjeżdżały do Lublina na zaproszenie Fundacji.

- Obydwe Pani antologie *Bronią języka – arcydzieła* i *„Za siódmą górą...”* to przykłady wyjątkowo starannego doboru utworów polskich twórców. Poprzez swoje książki upowszechnia Pani najcenniejsze zjawiska literackie w dziejach polskiej literatury, w tym te, których próżno szukać w dzisiejszych podręcznikach do języka polskiego. Jak ocenia Pani kanon współczesnych lektur szkolnych, który, jak wiemy, przeszedł na przestrzeni ostatnich 25 lat znaczącą ewaluację?

- Bardzo ubolewam nad ograniczaniem w Polsce listy lektur obowiązkowych, zwłaszcza takich, które kształtowały postawy patriotyczne wielu pokoleń Polaków. Współcześni specje od reformowania oświaty uważają, że nie należy już męczyć uczniów jakimiś „bogoojczyźnianymi tekstami”, że znajomość „Dziadów”, „Pana Tadeusza” czy innych tego rodzaju utworów jest po prostu niepotrzebna.



Mam również zastrzeżenia do obowiązujących obecnie podręczników do jęz. polskiego, które zamiast pomagać uczniom w przyswajaniu i porządkowaniu wiedzy o literaturze wprowadzają jedynie zamęt i chaos. Minimalizuje się wymagania w stosunku do uczniów, a zwiększa się w stosunku do nauczycieli, którzy obciążeni różnymi biurokratycznymi obowiązkami, tzw. „papierkową robotą”, zwyczajnie nie mają czasu na wykonywanie swoich podstawowych obowiązków.

To, co się dzieje obecnie w polskich szkołach w Polsce zaczyna coraz bardziej przypominać celową, zaplanowaną akcję wynaradawiania dzieci i młodzieży. Cała nadzieja w tej chwili w szkołach polonijnych, w których nauczyciele mają znacznie większą swobodę działania i w których nie ma jeszcze tego mocno niepokojącego

ducha antypolonizmu i tzw. pedagogiki wstydu, co obserwuje się w wielu polskich szkołach.

- Od lat jest Pani związana z Fundacją im. T. Goniewicza, która niesie wydatną pomoc Polonii na całym świecie. Jak ocenia Pani sposób funkcjonowania instytucji rządowych i pozarządowych podejmujących wysiłki w działalności na rzecz zaspokojenia potrzeb edukacyjnych wśród Polonii? Czy taka pomoc jest wciąż potrzebna?

Pomoc szkołom polskim na Wschodzie jest wciąż potrzebna i wciąż niewystarczająca. Instytucje rządowe są mocno zbiurokratyzowane i niezainteresowane współpracą z instytucjami pozarządowymi, które mają znacznie lepsze rozeznanie w zakresie potrzeb i znacznie lepszą motywację do podejmowania różnorodnych inicjatyw.

Wśród instytucji pozarządowych zdecydowanie wyróżnia się Fundacja Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. T. Goniewicza. Jej wieloletnia działalność jest zjawiskiem absolutnie wyjątkowym. Żadna inna instytucja nie zrobiła tak

szkolach. Była kiedyś w Polsce taka akcja „Cała Polska czyta dzieciom”, a teraz być może inicjatywa wileńskich nauczycieli zapoczątkuje akcję „Cała Polonia czyta dzieciom”.

- Kim są adresaci Pani książek?

- Adresaci moich książek to, przede wszystkim, nauczyciele, którym chciałabym, na miarę swoich możliwości, pomóc zarówno w przygotowaniu się do lekcji, jak i w przygotowaniu różnych uroczystości szkolnych.

- Czy pracuje Pani obecnie nad nową książką?

- Mieliliśmy w Fundacji pewne plany, ale obawiam się, że ze względu na sytuację finansową nie uda nam się ich zrealizować.

- Co z perspektywy wieloletnich doświadczeń zawodowych wśród Polonii uważa Pani za najbardziej istotne w nauczaniu języka polskiego?

Myszę, że nauczanie jęz. polskiego wśród Polonii powinno zmierzać nie tylko do nauki sprawnego posługiwania się językiem polskim, ale także do kształtowania tożsamości narodowej ucznia, a przynajmniej do tego, by uczeń zaczął się interesować Polską i Polakami, zaczął identyfikować z tym, co polskie. Niestety, bardzo często nauczanie jęz. polskiego sprowadza się do kursu językowego, z którego korzystają uczniowie wyraźnie dystansujący się do tego, co polskie.

- Którą ze swoich książek, uważa Pani za najważniejszą, najlepiej spełniającą oczekiwania Polonii?

- Uważam, że są to dwie książki: „Bronią języka – arcydzieła” oraz „Wielką rzeczą być Polakiem”. Pierwsza z nich spełnia oczekiwania nauczycieli i młodzieży studiującej. Pomaga im w uporządkowaniu wiedzy o literaturze i w interpretacji polskich utworów literackich. Druga natomiast odpowiada, przede wszystkim, na zapotrzebowanie tych wszystkich, którzy chcieliby się czegoś dowiedzieć o polskiej kulturze i zwyczajach, o wielkich Polakach, nawet o polskiej kuchni. „Wielką rzeczą być Polakiem” jest także podręcznikiem niezbędnym dla tych, którzy chcą zdawać egzamin na Kartę Polaka.

Z panią Alicją Omiotek rozmawiały:  
Wiesława KALISTA  
i Lucyna EJMA

## Porady językowe

### PSZONO...

„Dwuznak sz piszemy po literze p w takich słowach, jak: pszczoła, pszenica, pszono...” – zapamiętujemy. Co to jest pszczoła czy pszenica, każdy widzi, można by powiedzieć, parafrazując Benedykta Chmielowskiego, ale co to jest PSZONO? Otóż PSZONO to ‘wymłócone proso’, inaczej JAGŁY (w l.p. jagła, ale ta forma była rzadko używana) – stąd też kasza jaglana ‘kasza otrzymana z łuskanych ziaren prosa’. PSZONEM nazywano ziarno prosa na wschodzie Polski, JAGŁAMI – na pozostałym obszarze. Oba wyrazy mają rodowód jeszcze prasłowiański.

### UŻYWAMY CZEGOŚ

Pamiętajmy, że czasownik UŻYWAĆ łączy się z DOPEŁNIACZEM, a nie z biernikiem. UŻYWAMY zawsze CZEGOŚ, nigdy coś. Poprawnie zatem tylko: Używamy życia, używamy słów do wyrażania myśli, używamy czosnku do przyprawienia karkówki, używamy środków przeciwpieżeniowych i używamy wełnianej skarpetki jako ściereczki do kurzu. Czegokolwiek użyjesz (a nie: cokolwiek użyjesz), posprzątaj po sobie. Wiedziała, czego użyć, żeby osiągnąć sukces, i wiedziała też, kogo użyć, żeby sobie ten sukces ułatwić.

### ODPADY KOMUNALNE

Przymiotnik KOMUNALNY jest dawnym zapożyczeniem z francuskiego communal. W słowniku KOMUNALNY opatrywany jest definicją ‘podlegający samorządowi miejskiemu; miejski’.

Takie znaczenie klóci się nieco z intuicyjnym odbiorem tego słowa, kojarzącego się nie tyle z miastem, ile z KOMUNĄ, a więc wspólnotą, ale jest uwarunkowane historią tej rodziny wyrazowej.

Pojęcie KOMUNY historycznie związane jest z miastem i jego mieszkańcami: KOMUNAMI nazywano ‘organizacje mieszczan w średniowiecznych miastach Europy, powstałe w wyniku uniezależnienia się miast od miejscowej władzy feudalnej’.

### GREKOKATOLIK?

Jako przymiotnik zawsze piszemy „grekokatolicki”, a więc: cerkiew grekokatolicka, liturgia grekokatolicka, ksiądz grekokatolicki, Kościół grekokatolicki, ale grekokatolik (rzeczownik oznaczający wiernego Kościoła grekokatolickiego) Niepoprawna forma jest kalką z języka ukraińskiego (ukr. греко-католицький).

CZAR PRZEDWOJENNEJ  
WARSZAWY

Stojąc na Krakowskim Przedmieściu i patrząc na stary, ale jakże wspaniały, hotel „Bristol”, od kilkunastu lat ponownie oddany do eksploatacji, jesteśmy zachwyceni jego secesyjną architekturą. Znowu stał się jedną z piękniejszych europejskich perłek, służąc kolejnym pokoleniom przyjezdnych gości. Przeżył pierwszą, drugą wojnę światową i jest z nami. Trwa.

Gdyby mówił ludzkim głosem, opowiedziałby nam o swej historii: że wybudowany w 1901 roku, na miejscu zburzonego pałacu Tarnowskich; że pierwszym



właścicielem 200-pokojowego, najmłodszego i najwygodniejszego wówczas hotelu w mieście, był Jan Paderewski, późniejszy premier rządu polskiego. Ze wspaniałego hallu recepcji, opatrzonego złotą klatką windy, przechodziło się w parterze do sali jadalnej, balowej i do czytelnicy, wszystko w podziwianym wtedy stylu secesji.

Dziedziniec wewnętrzny nakryty był dachem kryształowym, pod którym czekała na gości w zimie obszerna oranżeria, pełna egzotycznych drzew i krzewów, mieniąca się wieloma barwami kwiatów, rozświetlona, roztrzępota przelotami papużek. Szybka windą można było dostać się do okrągłej głoriety na szczycie budynku, skąd hote-

lowej socjocie proponowano fotografowanie z góry miasta, bardzo modną wówczas rozrywkę.

Skoro zjechał do wolnej stolicy kraju w 1919 roku, Paderewski i został premierem, nie tylko zamieszkał w hotelu, który nadal był jego własnością, ale tam też przewodniczył najwcześniejszym, historycznym posiedzeniom Rady Ministrów.

Niebawem też, „Bristol”, dano na rezydencję marszałkowi Francji, Ferdynandowi Fochowi, gdy przybył, aby odebrać buławę marszałka Polski.

Z apartamentów „Bristolu”

– Profesorze Einstein, pan nie umie rachować do czterech?!...

Niektórzy właściciele głośnych nazwisk mieli apartamenty oddane do ich wyłącznej dyspozycji i nie wolno było podczas ich nieobecności wynajmować pokoiów komu innemu. Zdarzyło się jednak, że recepcja – srodze ryzykując – zdecydowała się raz na oddanie kluczy do takiego wyłącznego z obiegu apartamentu, przypisanego do Karola Szymanowskiego, jakiegoś szejki ze Wschodu. Kiedy ten się o tym dowiedział,

## Hotel „Bristol”



– Ano zobaczymy! – odpowiedział klient.

Po goleniu, pan Stanisław wraca do kawiarni, a po pół godzinie, jego starszy o pięć minut, brat Kazimierz z zaawansowanym zarostem, zrywa się z krzesła i idzie do fryzjera.

– No, niech pan patrzy, jak mnie pan ogolił – powiada. To jest firma Białobłockich?!

– Zwariuję, jak Boga Kocham, zwariuję! Przez całe życie nie spotkałem takiego gościa! – wrzeszczał zmaltretowany mistrz.

Tymczasem liczni klienci i personel, pokładali się wręcz ze śmiechu.

Red. Andrzej Arkadiusz  
PIELKA  
(AGENCJA  
INFORMACYJNA  
„POLONIA”)  
C.d.n.

korzystali kiedyś, tacy wielcy tego świata, jak: Enrico Caruso, Marlena Dietrich, Karol Szymanowski, Artur Rubinstein, Jan Kiepura, Witold Małcużyński, a także Charles de Gaulle, Willy Brandt oraz przyszli prezydenci USA, Herbert Hoover, John Kennedy i Richard Nixon.

Z tego to okresu, gdy mieszkał w „Bristolu”, pochodzi taka anegdota o Arturze Rubinsteinie. Tenże prowadził w stolicy trio fortepianowe, w którym na skrzypcach grał wielki fizyk, Albert Einstein. Ponieważ jego gra, a szczególnie wyliczanie się, odbiegało od normy, poczęło to denerwować Rubinsteina, który w pewnej chwili krzyknął:

postraszył dyrekcję rezygnacją z dalszego utrzymywania stosunków. Ta z kolei, z obawy przed spełnieniem pogroźki, poza niezwykle serdecznym tonem uprzejmości skierowanym do swego klienta, zwołała go ponadto z opłat za trzy kolejne miesiące.

Na poddaszu hotelu, w specjalnie urządzonej pracowni, malował też Wojciech Kossak, płacąc za wynajem nie gotówką, a swoimi obrazami. Do dziś legenda głosi, że w przeddzień wejścia hitlerowców do miasta, wiele obrazów zamurowano gdzieś w piwnicy. Gdzie tkwią, nadal nie wiadomo.

Przez wiele przedwojennych lat egzystował w budynku tego hotelu, renomowany zakład

fryzjerski, braci Białobłockich. Pewnego razu, grupa kawiarnianych bywalców postanowiła zrobić fryzjerom kawał. Dwom uderzająco podobnym do siebie braciom z tęgim zarostem, Stanisławowi i Kazimierzowi, zaproponowano golenie, z tym, że pierwszy miał się golić młodszy o pięć minut, Stanisław. Pan Stanisław wchodzi do salonu fryzjerskiego i mówi:

– Proszę pana, proszę o golenie, tylko porządne, gdyż jak mnie jakiś fryzjer niedbale ogoli, to mi broda odrasta w pół godziny.

– Po moim goleniu – odpowiaduje fryzjer – i za dwa dni panu nie odrósł.



## Jak się zmieni dworzec?

Ruszyły prace związane z dalszą „estetyzacją” Dworca Centralnego w Warszawie, w ramach której zostaną przebudowane hol dworca oraz ostatnie niezmodernizowane podziemne pasaże, wraz z dojściem do dworca Warszawskiej Kolei Dojazdowej. Pierwszy etap inwestycji potrwa około dwóch miesięcy.

Projekt zakłada budowę dodatkowej galerii w holu głównym dworca, łączącej wschodnią i zachodnią antresolę. Pasażerowie wjadą na nie schodami ruchomymi. Nowa antresola zajmie miejsce szklanych kubików handlowych,

## Przebudowa na Centralnym



które pojawiły się przed Euro 2012, ale okazały się niepraktyczne. „Estetyzacji” poddane zostaną również niezmodernizowane pasaże podziemne – część północnego i zachodni. Zostaną one dostosowane wyglądem do pozostałych wyremontowanych pasażów. Pasażerowie zyskają dodatkową przestrzeń, gdyż plany przewidują pozostawienie lokali handlowych tylko po jednej stronie przejścia.

Rozpoczną się również pierwsze rozbiórki w galeriach podziemnych. Część budynku

objęta pracami zostanie specjalnie wygradzona. Jak zapewnia PKP, prace prowadzone w galeriach na żadnym etapie inwestycji nie będą wymagały zawieszenia ruchu pasażerskiego w tej części dworca. Z użytku zostaną natomiast wyłączone czasowo jedno ze schodów, prowadzące na perony WKD.

Pierwszy etap prac zakończy się w maju br. W dalszej kolejności wykonawca będzie realizował prace przy zewnętrznych częściach hali głównej, gdzie mają pojawić się nowe lokale komercyjne. Cała inwestycja zakończy się w IV kwartale br. Jej koszt wyniesie 19,5 mln zł.

Onet BIZNES

## Konferencja

**Wystąpienie Jurija SZAPOWAŁA**  
- prof. dr hab. historii,  
Instytutu Badań Politycznych  
i Etnonarodowych Narodowej  
Akademii Nauk Ukrainy  
na konferencji naukowo-  
praktycznej poświęconej 75.  
rocznicy zbrodni katyńskiej  
"Wspólna przeszłość. Ukraińcy  
i Polacy – ofiary komunistycznego  
terroru".



(Zakończenie z nr 493)

A zatem, „tego co nas łączy jest dużo więcej, niż tego co nas dzieli”. O tym, co dzieliło Polaków i Ukraińców, moim zdaniem, napisano

ziemi polskim osadnikom. Na tym gruncie kielkowały ziarna przyszłych konfrontacji. To udzielało swoistego usprawiedliwienia rygorystycznym, bezkompromisowym wymogom i działaniom stworzonej w 1929 roku Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN). W odpowiedzi polska władza zastosowała zasadę kolektywnej odpowiedzialności, prześladowając wszystkich Ukraińców, niezależnie od tego, czy byli oni sympatykami nacjonalistów czy nie. Zwłaszcza dostrzegalnym było to w 1930 roku w czasie tak zwanej pacyfikacji.

Dokładnie 22 lata potem, w 1952 roku, w paryskim czasopiśmie „Kultura”, które wydawał Jerzy Giedroyc, o. Józef Majewski napisze: „Polacy lubią walczyć o sprawiedliwość i znają jej cenę, aczkolwiek, kiedy nam samym wypada odmierzają sprawiedliwość dla kogoś, przykładamy bardzo lichą i kto wie, czy nie całkiem fałszywą miarkę”.

nym obywatelstwie i polscy obywatele innych narodowości (w szczególności, Ukraińcy, Białorusini, Żydzi). Do 1939 roku przeprowadzone dwie zakrojone na wielką skalę represyjne kampanie, które dotknęły Polaków i wychodźców z Polski.

Było to, po pierwsze, przymusowe wysiedlenie w 1936 roku do Kazachstanu pod administracyjny nadzór NKWD 36 tysięcy Polaków - obywateli Związku Sowieckiego, stałych mieszkańców ówczesnych pograniczy Ukrainy. Po drugie, były to masowe areszty politycznych emigrantów i obywateli radzieckich w toku tzw. „operacji polskiej”, rozpoczętej na rozkaz nr 00485 Komisarza Ludowego Spraw Wewnętrznych ZSRS Nikołaja Jeżowa. On to właśnie podpisał „Tajny list o faszystowsko-powstańczej, szpiegowskiej, dywersyjnej, defetystycznej i terrorystycznej działalności polskiego wywiadu w ZSRS”. Po raz pierwszy obydwie dokumenty opublikowano na Ukrainie

a dokładniej jej pierwsza część, rozpoczęła się nie w 1937 roku, a jeszcze w 1933 roku. Właśnie wtedy, kiedy rosyjski bolszewizm wdrażał na Ukrainie ludobójczą politykę Wielkiego Głodu. Według niepełnych danych, polityka ta kosztowała życie 4,5 milionów ludzi, przeważnie ukraińskich chłopów, którzy stanowili wówczas 80% obywateli USRS.

Mieszkaniec jednej z ukraińskich wsi pisał w liście do swoich rodziców, zamieszkujących w Polsce: „Panuje tu taka bieda, że już gorzej być nie może. Codziennie z głodu umiera 8-9 osób. Jeden drugiego zabija i zjada. Nie pomyślcie, że piszę jakieś głupoty. Piszę czystą prawdę”.

Inny świadek tych zdarzeń, który także miał rodzinę w Polsce pisał: „We wsi codziennie umiera od 10-20 osób. Jestem pewny, że nie przeżyję tego. Nieraz myślę, że lepiej byłoby zginąć gdzieś na wojnie, razem ze swoimi kolegami, ani-

agacji „poprzez chłopów” w północnych regionach ZSRS przeciw kolchozom i w ogóle przeciw władzy radzieckiej”. W związku z tym organom władzy – Państwowemu Zarządowi Politycznemu przy Ludowym Komisariacie Spraw Wewnętrznych (Г П У при НКВД) Ukrainy i Północnego Kaukazu polecało się nie dopuszczać do masowego wyjazdu chłopów w inne obszary kraju. Odpowiednie zalecenia wydane zostały służbom transportowym ZSRS.

Począwszy od jesieni 1932 i przez całą zimę 1933 roku działały tak zwane spożywcze blokady granic Ukrainy, które zorganizowano z wykorzystaniem formacji wojsk wewnętrznych i milicji. Zapobiegały one masowemu exodusowi chłopów, a znaczy i rozpowszechnieniu informacji o głodzie. Przy tym niemożliwy był również spożywczy „rewers”, to znaczy osobom prywatnym nie zezwalano bez pozwolenia państwa przywozić artykuły

## Komunistyczne ludobójstwo Ukraińców

znacznie więcej, aniżeli o tym, co nas łączyło. Tu wystarczy tylko przypomnieć sobie, że w II Rzeczypospolitej kwestia ukraińska była jedną z najważniejszych, z którymi wypadło się zderzyć odrodzonej polskiej państwowości. Wszystkie polskie polityczne ugrupowania były jednomyślnie, co do tego, że wschodnie ziemie należy mocniej „powiązać” z Polską. Dla wcielenia w życie tego planu trzeba było przekonać w tym przynajmniej część ludności ukraińskiej. Przewidywano dwie drogi realizacji tych planów: asymilację państwową lub narodowościową.

Zwolennicy pierwszej drogi (m. in. piłsudczycy i liberalna inteligencja) wypowiadali się na korzyść zagwarantowania praw obywatelskich i autonomii kulturalnej. Program narodowościowej asymilacji przewidywał pełne podporządkowanie mniejszości polskiemu dominowaniu. Konstytucja II Rzeczypospolitej gwarantowała równe prawa wszystkim obywatelom, niezależnie od nich narodowości. Ale, w praktyce prawa mniejszości narodowych - zwłaszcza, kiedy przy władzy znajdowali się zwolennicy asymilacji narodowościowej - często były łamane.

Ograniczono ukraińskie szkolnictwo i możliwości kariery dla ukraińskiej inteligencji, nie nadano autonomii Galicji Wschodniej, nie utworzono ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie. Szczególne oburzenie wywołała sprawa przydzielania

List ojca Majewskiego, jak wiadomo, wywołał prawdziwy skandal, zwłaszcza w środowisku polskiej emigracji. Lecz słowa te wypowiedział Polak, który przedstawił istotę mniemania Ukraińców. A zatem jeszcze jeden argument na dowód tezy Jan Pawła II: „Tego co nas łączy jest dużo więcej, niż tego co nas dzieli”. Jednak w okropnym i wielkim XX stuleciu było nie tylko to, co łączyło i dzieliło Polaków i Ukraińców, ale był też ktoś, kto czynił wszystko, byleby nasze narody nie porozumiały się i nie ukształtowały się jako narody o własnej państwowości.

Mowa tu o przedstawicielach rosyjskiego komunizmu, który wykiłkował na gruncie adaptowanego przez Włodzimierza Lenina do warunków i osobliwości Rosji marksizmu. U jego następcy Józefa Stalina rozwinęła się pewna antypolska polityczna schizofrenia. W sierp-



niu 1932 roku przerodziła się ona nawet w stwierdzenie, że nieomal cała Komunistyczna Partia Bolszewików Ukrainy składa się z przedstawicieli i agentów Piłsudskiego.

W latach 40. bolszewicka Rosja urzeczywistniła szereg masowych operacji, ofiarami których stali się Polacy o róż-

dopiero w 1997 roku. Jeżow polecił przeprowadzić operację, mającą na celu, w ściśle wyznaczonym terminie - od 20 sierpnia do 20 listopada - całkowitą likwidację lokalnych organizacji „Polskiej Organizacji Wojskowej” („POW”) i, przede wszystkim, jak się wyraził: „natychmiast aresztować wszystkich członków grup dywersyjno-szpiegowskich organizacji POW sabotujących w przemyśle, transporcie, sowchozach i kolchozach; wszystkich polskich jeńców, zbiegów z Polski, członków PSS i innych antysowieckich organizacji. Mniej aktywnych zesłać na 5-10 lat i meldować co 5 dni o bieżącej sytuacji”.

W całym ZSRS w myśl tzw. „operacji polskiej”, w trybie pilnym zostały rozpatrzone sprawy dotyczące 143 810 osób, osądzono 139 835 osób, rozstrzelano 111 091 osób. Jak meldowano w dniu 1 listopada 1937 roku w USRS w ramach „operacji polskiej” aresztowano 19 030 obywateli, zakończono rozpatrzenie spraw spreparowanych na 7 069 osób, 4 854 z których skazano na wyrok śmierci.

Ogółem w latach 1937-1938 pod pretekstem walki z kontrrewolucją na Ukrainie aresztowano około 50 tysięcy obywateli narodowości polskiej. Przypomnijmy, że według spisu z 1937 roku, w Związku Sowieckim żyło 636.220 Polaków, w tym na Ukrainie - 417 613.

Trzeba zaznaczyć, że cała kampania związana z „POW”,



zeli teraz tu z głodu”. Szczególnie niebezpiecznym zjawiskiem dla reżimu stalinowskiego było to, że chłopstwo usiłowało wyjechać z okolic dotkniętych głodem. Stalinowskie kierownictwo, nie wiedząc jak poradzić sobie z masowymi wyjazdami chłopów ze wsi, 27 grudnia 1932 r., podjęło decyzję o wprowadzeniu w kraju wewnętrznych dowodów tożsamości. I od teraz nikt, bez specjalnej adnotacji w dowodzie, nie miał prawa znajdować się dłużej niż 48 godzin poza miejscem zamieszkania. Chłopi, z nielicznymi wyjątkami, nie mieli w ogóle prawa na posiadanie dowodów osobistych, a zatem, nie mogli opuszczać wsi. Milicja była zobowiązana zatrzymywać chłopów, dostrzeżonych na stacjach kolejowych i w miastach.

22 stycznia 1933 roku Stalin i Mołotow rozesłali dyrektywę organom partyjnym i państwowym, w której podkreślano się, że procesy migracyjne, które rozpoczęły się na skutek głodu wśród chłopów, organizowane są przez „wrogów władzy sowieckiej, eserów i agentów Polski w celu

spożywcze z Rosji i Białorusi na Ukrainę. Reżim przekształcił Ukrainę na osobliwe głodowe getto. Dokumenty archiwalne dają podstawy wywnioskować: właśnie tak skrupulatna organizacja egzekucji ukraińskich chłopów nadała Wielkiemu Głodowi na Ukrainie charakter ludobójstwa.

Oto co, na przykład, odnotował w swoim sprawozdaniu polski konsul generalny, który w maju 1933 roku wybrał się do Charkowa i do Moskwy: „W tej podróży najbardziej poraziła mnie różnica w wyglądzie wsi i pól Ukrainy w porównaniu z sąsiednim centralnym czarnoziemnym regionem, a nawet nieurodzajnymi peryferiami Moskwy. Ukraińskie wsie znajdują się w poważnym upadku, wieje od nich pustką, zaniedbaniem i nędzą... Kiedy nieco później znalazłem się w centralnym regionie czarnoziemnym (przede wszystkim na peryferiach Kurska i Orła), miałem wrażenie, że przyjechałem z Kraju Rad do Europy Zachodniej...”.



Terror głodem komunistyczny reżim łączył ze zmianą akcentów w polityce narodowościowej, odmową od wprowadzanej wcześniej „indygenizacji”. Z czasem wszystkich, kto na Ukrainie pracował w sferze kultury ukraińskiej lub polskiej automatycznie zaliczano odpowiednio - do ukraińskich lub polskich „nacjonalistów” czy „szkodników”, a następnie podlegali oni fizycznemu zniszczeniu. Samobójstwami takich ważnych naczelników, jak np. Mykoła Skrypnyk i pisarzy, jak

skiej inteligencji zaczęło się dość wcześnie, jak i równie wcześnie rozpoczęto rozpracowywanie politycznych procesów według zawczasu przygotowanych scenariuszy.

Bodajże najbardziej znanym wśród nich stał się proces „Związku Wyzwolenia Ukrainy”, który toczył się w gmachu charkowskiej opery w dniach od 9 marca do 19 kwietnia 1930 roku. Nie nadaremnie śledczy Solomon Bruk, jak wspominał jeden z oskarżonych, podczas przesłuchań

skich ziem w skład „Wielkiej Ukrainy” i depolonizacja życia publicznego towarzyszyły temu procesowi.

Ale mówić dzisiaj tylko o tym to znaczy nie widzieć innych aspektów wspomnianych porozumień, nie rozumieć ówczesnego zawilego tygla historyczno-politycznego.

Aleksander Dowżenko, uczestnicząc w eskapadzie na Zachodnią Ukrainę, w swoim dzienniku zapisał: „Cała nasza znieczulica, tchórzliwość, nasza zdrada i piłatyizm, nieogłędność i głupota przewijająca się na przestrzeni całej historii połączenia Wschodniej i Zachodniej Ukrainy jest w istocie rzeczy dosadnym aktem oskarżenia, jest czymś, czego historia nie powinna nam przebaczyć, jest czymś, za co ludzkość powinno nami wzgardzić, gdyby to ona - ludzkość, myślała o nas”.

Na potwierdzenie tych słów wystarczy tylko przypomnieć sobie pozaprawne, iście bezcelne oświadczenia stalinowskie-

roncie Ukraińskim - blisko 105 tysięcy osób) dokonywali totalnych aresztów. Dla zastraszania aresztowanych enkawuziści szeroko stosowali selektywne egzekucje.

I chociaż Związek Sowiecki oficjalnie nie wypowiedział wojny Polsce, na dzień 6 października 1939 roku wojska Frontu Ukraińskiego wzięły do niewoli 304 334 osoby, zaś Białoruskiego - 60 202 osoby. Po zakończeniu działań wojennych areszty i zatrzymania nie ustawały, chociaż więzienia były już przepełnione.

Począwszy od grudnia 1939 roku rozpoczęto przygotowania do deportacji ludności z zachodnich regionów Ukrainy i Białorusi do północnych i wschodnich obszarów ZSRS.

Pierwszych mieszkańców wywieziono w lutym 1940 roku razem z rodzinami polskich wojskowych osadników i leśniczych. Druga fala deportacji, w kwietniu 1940 roku, objęła rodziny represjonowane.

## i Polaków w latach 1930-41

Mykoła Chwyliowyj, oraz rozpoczęciem represji przeciwko tysiącom lokalnych pracowników zakończył się na Ukrainie narodowo-komunistyczny eksperyment, zrodzony przez wojnę domową.

22 maja 1933 roku włoski konsul Sergio Gradenico w swoim kolejnym doniesieniu do Ambasady Włoch w Moskwie, szacując konsekwencje Wielkiego Głodu, napisał: „... Być może, w najbliższej przyszłości nie przyjdzie się już mówić ani o Ukrainie, ani o ukraińskim narodzie, a więc nie będzie już też problemu ukraińskiego, ponieważ Ukraina faktycznie stanie się częścią Rosji”.

Właśnie na to skierowano rozpoczętą jeszcze wcześniej politykę skierowaną na zniszczenie przedstawicieli starej ukraińskiej inteligencji. I tu warto przytoczyć wypowiedź Feliksa Dzierżyńskiego. 26 czerwca 1920 roku w liście do Lenina odesłanym z Charkowa tak opisywał on w stan spraw na Ukrainie: „Sytuacja wewnętrzna na ogół stabilizuje się... Każdy nasz uczciwy pracownik, posyłany na prowincję, znajduje tu głębię i dostrzegalne są już rezultaty. Tylko pracowników takich jest straszliwie mało. Miejscowi komuniści to jakieś ośeski, żyją drobnymi interesami... W sferze mojej specjalizacji mam tu obfity urodzaj. Cała tutejsza, że tak powiem, średnia inteligencja - to petlurowcy”.

Wszechstronna komasacja „materiałów kompromitujących” przeciwko starej ukraiń-

powtarzał: „Musimy ukraińską inteligencję rzucić na kolana, to jest nasze zadanie - i to będzie zrobione... kogo nie zwalimy tego rozstrzelamy!”.

Tak więc, proces „bezprawia” przekształcał się w tragiczną introdukcję nie tylko moralnego, lecz i fizycznego zniszczenia ukraińskiej inteligencji. I znowu był to nie nagminny sąd, a sąd nad całym okresem walki narodowo-wyzwoleńczej narodu ukraińskiego. Niektórzy oskarżeni, których zresztą starannie dobierało „GPU”, mieli symbolizować ten okres, jego filozofię, zasady światopoglądowe.

Tak więc, prześladowania i represje stały się nieodłączną częścią bytu Polaków i Ukraińców w okresie przedwojennym. Wojna do ostateczności zaostrzyła proces zniweczenia naszych narodów.

W sierpniu 1939 roku dwie tyranie podzieliły między sobą sfery wpływów od Morza Bałtyckiego do Morza Czarnego, od Finlandii do Bessarabii, a w szczególności despotci porozumieli się w tym, aby zniszczyć Polskę, jako państwo. 1 września 1939 roku wybuchła druga wojna światowa, a Związek Sowiecki w tym czasie był po stronie hitlerowskich Niemiec.

Na skutek porozumień z nazistami po 17 września 1939 roku ZSRS zajął znaczną część terytorium i mieszkańców ówczesnego państwa polskiego. Wejście zachodnioukraiń-

go ludowego komisarza spraw zagranicznych Wiaczesława Mołotowa we wrześniu 1939 roku na sesji Rady Najwyższej ZSRS skierowane przeciw państwu polskiemu, które, jak powiedział: „runęło pod ciosami niemieckiej, a potem i Armii Czerwonej”.

Z pewnością, najlepszym epigrafem do tego, co zdarzyło się z chwilą wkroczenia sowieckich żołnierzy na byłe polskie terytorium są słowa Czesława Miłosza o respekcie wobec



Imperium: kroczą i kroczą na zachód, uzbrojeni w łuki, włócznie, na samochodach pancernych, na „gazikach”, w papachach z kartoteką „wyzwolonych” krajów...”.

Posiadając gigantyczne doświadczenie w walce z „wrogami ludu”, NKWD zaczęło masowe rozprawy. Grupy operacyjne NKWD i żołnierze straży granicznej (na początku października ich liczba na Białoruskim Froncie sięgała 90 tysięcy, a na

wani w trzech głównych obozach jenieckich.

Do listy tej weszli także aresztowani przebywający w więzieniach Zachodniej Ukrainy i Białorusi, ogółem 21 857 osób. 5 marca 1940 roku Bieria od Politbiuro KC WKP(b) uzyskał zgodę na swoją prośbę.

Taką była geneza bestialskich mordów w Katyniu. Fakty sowieckich egzekucji uznano



dopiero w 1990 roku, w czasie gorbaczowskiej „przebudowy”. Z czasem ówczesny Prezydent Rosji Borys Jelcyn przekazał Polsce część dokumentów o potwierdzających tę tragedię. W listopadzie 2010 roku Duma Państwowa Federacji Rosyjskiej przyjęła oświadczenie stosownie tragedii katyńskiej i jej ofiar, uznała, iż była to zbrodnia reżimu stalinowskiego.

Zakończyć swoje wystąpienie pozwolę sobie, nie konkluzjami, które - moim zdaniem - są zrozumiałe dla wszystkich tu obecnych. Zakończę dwoma fragmentami wierszy poświęconych ofiarom Katynia.

Ukraiński poeta Hryhorij Żuczenko, znany pod pseudonimem Jar Sławutycz, pisał:

*Dla was - Катинь,  
Осташкове і Харків,  
Нам - Винниця, і Лаз,  
і Биківня...*

*О, скільки масових могил  
щодня  
Москва копала серед мирних  
парків!*

Natomiast polski poeta Zbigniew Herbert pisał tak:

*Tylko guziki nieugięte  
przetrwali śmierć świadkowie  
zbrodni  
z głębin wychodzą na  
powierzchnię  
jedyne pomniki na ich grobie*

*są, aby świadczyć Bóg policzy  
i ulituje się nad nimi  
lecz jak zmartwychwstać mają  
ciałem  
kiedy są lepką cząstka ziemi*

*przeleciał ptak przepływa obłok  
upada liść kielkuje śluz  
i cisza jest na wysokościach  
i dymi mgłą smoleński las*

*tylko guziki nieugięte  
potężny głos zamkniętych chórów  
tylko guziki nieugięte  
guziki z płaszczy i mundurów*

Jurij SZAPOWAŁ

(Przekład: Stanisław Panteluk)

# To był typowy rysunek kobiecy

## Z muzeum satyry

14 kwietnia przypada 40. rocznica śmierci Hanny Gostawskiej-Lipińskiej, znanej jako Ha-Ga.

Swoją pierwszy rysunek satyryczny umieściła w „Szpilkach” w 1936 r. Odtąd przez prawie 40 lat (z przerwą na okres wojny) umieszczała co tydzień w „Szpilkach” dwa rysunki, zawsze dwie, rozmawiające ze sobą osoby ubrane według ostatniej mody. Oprócz cotygodniowych rysunków do Szpilek, Ha-Ga ilustrowała książki dla dzieci i współpracowała z tygodnikiem Świerszczyk, gdzie prawie co tydzień zamieszczała swoje ilustracje. Na jej książkach takich jak Zosia Samosia czy Cuda i Dziwy Tuwima wychowały się powojenne pokolenia dzieci.

- Pamiętam te rysunki jak przez mgłę - mówi Andrzej Mleczek. - Ja zaczynałem dopiero jako szczeniak w „Szpilkach”, kiedy ona już właściwie kończyła. To była inna poetka. Co to znaczy? Subtelny i delikatny, a nie chamski i prymitywny.

„Kukielki”, „potworki” - mówiła o swoich bohaterach. Potworki w drobnych scenach codziennego życia. Kukielki w rolach żon i mężów, kobiet i mężczyzn.

## Fraszki



Pod takim tytułem ujrzał świat, już ósmy z kolei, tomik fraszek znakomitej tarnowskiej satyryczki Jolanty Kwiek, w związku z czym Grupa Poetycka „Observatorium” i Tarnowski Oddział Stowarzyszenia Autorów Polskich zorganizowali w Klubie Środowiskowym M-2 wieczór literacki z prezentacją książki.

Pani Jolanta jest osobą doskonale znaną w środowisku dziennikarzy polonijnych na wszystkich kontynentach świata, gdyż w Stowarzyszeniu Małopolskim Forum Współpracy z Polonią, które zorganizowało 20 edycji Światowego Forum Mediów Polonijnych pełniła funkcję wiceprezesa.

Obok proponujemy lekturę kilku utworów z najnowszego tomiku poetki.



- Zawsze mi mówiłaś, że mam zbyt kobiecą urodę, więc zapuściłem brodę...  
- Świetna myśl! Tylko teraz wyglądasz jak kobieta z brodą!



- Dałam mężowi stowo honoru, że go nie zdradzę i boję się, że dotrzymam słowa

Wszyscy robią wielkie oczy - naiwni, zdziwieni sobą, przestraszeni. Była bardzo nieśmiała. Na studiach rysowali nagiego męskiego modela. Hanka była czerwona ze wstydu, wszyscy pękali ze śmiechu. Po zajęciach zostawiali rysunki w pracowni - Hanka obracała swój do ściany. Potem wszyscy właśnie ten zakryty akt chcieli zobaczyć.

Częściej śmiała się z kobiet? Tak. Paniusie, snobki, naiwne dzidzie, puste lale, żonki, kochanki. Zabawne w swoich



- Dlaczego pani to zrobiła, pani Malinowska?!  
- Nie mogłam już z nim wytrzymać.  
- To trzeba było się z nim rozwieść!  
- Kiedy bałam się opinii publicznej...

rolach. Choć - z drugiej strony - często nie wiadomo, kto z kogo się śmieje...

GW



- Czy może być coś przyjemniejszego niż ranna gimnastyka i zimny prysznic przed śniadaniem?  
- Owszem, śniadanie bez gimnastyki i prysznicy.

## „Figle pamięci”

### Przyziemny

Wysokich on nigdy  
Nie planował lotów  
Do przyziemnych uciech  
Natomiast był gotów.

### Pean ku czci kucharza

Ciężkie jest życie kucharza  
Kucharza nikt nie poważa  
A on nam stawy naważy  
Udusi coś i przysmaży.  
Z sosem i skórką chrupiącą  
Na zimno i na gorąco  
Uwija się jak w ukropie  
Poda z papryką w syropie.  
Z grzybami z kapusta  
czy chrzanem  
W południe wieczór  
nad ranem  
Doceńmy zatem kucharza  
Który nam tuszy przysparza.

### Przebudzenie

Przyszły dwie zwiewne gracje  
Z zaproszeniem na kolację  
Sprawa już była prawie  
załatwiona  
Gdy niespodziewanie  
wtargnęła żona.

### Miejsce nie dla niego

On już stąd wyszedł  
Choć jeszcze nie przyszedł.

### Marzycielka

Na falach marzeń  
Unosi się wysoko  
I może w oczy  
Zaglądać obłokom  
Lecz kiedy fale  
Opadną powoli  
Ciężko się w prozie  
Życia gramoli.

### Jedna i druga

Brzydzą się miernotą  
Wielkości się kłaniam  
Od jednej uciekam  
Drugiej nie doganiam.

### Nie skomplikowany

W słowach był miły  
W objęciu gładki  
Plan miał dość prosty  
Usta - pośladki.

### Tylko dla orłów

Reżyser trudnych scen  
Z pisarzem tekstów  
ważnych  
Stworzyli dzieło wielkie  
Dla mądrych  
i odważnych

Wielu to widziało  
Nieliczni piali z zachwytu  
Pani Zosia stwierdziła  
Takie tam timtu-ritu.

### Uporać się

Zawsze jest dobra pora  
By z sobą się uporać.

### Krasnoludek

Spotkałam na podwórku  
krasnoludka  
W małej czapeczce oraz  
małych butkach  
Co tu robisz tak cicho  
bez hałasu  
Niestety dostałem eksmisję  
z lasu  
W czym zawiniły te rączki  
i nóżki  
Byłem okrutny  
straszyłem staruszki.

### FRASZKI TARNOWSKIE

Księżyc nad Tarnowem  
Księżyc na agrafce  
Dynda nad Ratuszem  
Dawno temu miastu  
Oddał swoją duszę.

### Pamiętaj

Pamiętaj  
Szacunek dla  
Własnego miasta  
Rzecz Święta.

### Spacer

Idąc ulicą Krakowską  
Wąlową do Lwowskiej  
Poznasz z pewnością  
Uroki Tarnowskie.



Jolanta Kwiek wraz z mężem Markiem, sponsorem jej książki. (Fot. Józef Komarewicz)

## Jak historia stała się religią

**Kult Zwycięstwa sprzed 70. lat (tu zawsze pisanego wielką literą) stał się w Rosyjskiej Federacji fundamentem cywilnej religii, niepodważalnym dogmatem strzeżonym całą mocą państwa, prawa i Cerkwi.**

Do 9 maja jeszcze daleko, ale w Moskwie są już pierwsze jaskółki patriotycznej euforii. Młody właściciel czarnego chevroleta nivy z dumą prezentuje napis na karoserii: „Zonę Hitlera mój dziad je...”. Na tylnej szybie żółtego volks-wagena czytam: „Sława sokołom stalinowskim, pogromcom ścierwojadów Göringa”.

W dobrym tonie jest usprawiedliwić się z „germańca” wyprodukowanego w Republice Federalnej Niemiec, pisząc na audi, mercedesie, opelu, bmw czy porsche, że to „Trofeum z Berlina”. Jak każdej wiosny pojawia się też sakramentalne „Spasibo diedu za Pobiedę” i przywiązana do anteny czy zderzaka „wstążka georgijewska” symbolizująca pogrom nazizmu. Młodym moskwianom nikt nie każe się spowiadać z erotycznych podbojów ich przodków w okupowanych Niemczech i chodzić z patriotycznymi wstęgami. Robią to z porywu serca. Tak jak zeszłej wiosny tłum idący z rocznicowej defilady w uniesieniu skandował przy Dworcu Białoruskim: „Na Donbas! Bij faszystów!”.

Namiestnik prezydenta w Federalnym Centralnym Okręgu Administracyjnym Aleksandr Biegłow na listopadowym spotkaniu z młodymi historykami, nie pierwszy raz zresztą, wskazywał, że odebranie siłą Krymu Ukrainie, a więc postępek z gruntu świecki, ma dla Rosji znaczenie „sakralne”. Wszak, jak nauczał Putin swych słuchaczy, starożytny Chersones, czyli Korsuń, leżący na terytorium dzisiejszego Sewastopola, to prawdziwe miejsce chrztu Rusi. W tym, że naród rosyjski przez wieki walczył o Krym, jest głębszy sens. Chodziło nie tylko o ziemię, bazę dla floty w Sewastopolu, „mieście sławy bojowej”, ale również o „chrzcielnicę

Zaledwie rok wcześniej „trzy bratnie słowiańskie narody” - Białorusini, Rosjanie i Ukraińcy - obchodziły 1025. rocznicę chrztu Rusi. Trzej przywódcy jak mantrę powtarzali za patriarchą moskiewskim Cyrylem, że wszyscy wyszli z dniewskiej chrzcielnicy, a więc zapewniali, że ich przodkowie chrześcijaństwo przyjęli w Kijowie.

Ale wtedy na Kremlu wierzyli jeszcze, że całą Ukrainę rządzą przez Wiktora Janukowycza

da się na zawsze wessać do sfery wpływów Moskwy, i nikt nie przewidywał, że przyjdzie się zadowolić nagrodą pocieszenia w postaci Krymu i okrawka Donbasu.

Opiewany przez wieki jako „macierz miast Ruskich” Kijów przestał więc być dla Putina i jego poddanych baptysterium Rusi, a stał się nim Korsuń, czyli odzyskany Sewastopol.

Nie na próżno się mówi, że Rosja jest krajem o „nieprzewidywalnej przeszłości”.

## Paragraf 354

Rok temu, tuż przed 9 maja, prezydent podpisał uchwały parlamentu o nowych paragrafach w artykule 354 kodeksu karnego. Za „rozpowszechnie-

nie i jak tylko mogą, unikają określenia „druga wojna światowa” - opowiada.

- U nas zawsze mówi się o „wielkiej wojnie ojczyźnianej”, czyli o zmaganiach ZSRR z Niemcami od 22 czerwca 1941 do 9 maja 1945 roku. A tu raptem pojawia się „światowa”. To odstępstwo od tradycji zrobiono po to, by za tabu uznać także współpracę Stalina z Hitlerem przy rozbiórce Polski we wrześniu 1939 roku, okupację krajów nadbałtyckich i Besarabii przez Armię Czerwoną, egzekucję polskich oficerów w Katyniu. To wszystko miało miejsce już w czasie drugiej światowej, ale jeszcze przed „wielką ojczyźnianą”. I tylko po to, by nie dopuścić do dyskusji na te wstydliwie dla Moskwy tematy, na Kremlu

na Igor Łazarew, doświadczony nauczyciel historii z Moskwy.

- Ale wtedy żyli jeszcze ojcowie i dziadkowie, którzy przeżyli wojnę i opowiadali w domu, jak naprawdę było w okopach. I my, przynajmniej niektórzy z nas, na lekcjach rozmawialiśmy o „wielkiej ojczyźnianej” nie tak jak dziś jako o triumfie heroizmu, lecz o ogromnej ludzkiej tragedii. Dziś o wojnie są ledwie trzy godziny w dziewiątej klasie i cztery w jedenastej.

- Podręczniki mówią o wielkości zwycięstwa, o rzeczach wstydliwych tylko półgębkiem. W kolejnych wydaniach można przeczytać tę samą mętną frazę dotyczącą polskich oficerów w 1940 roku. W wyniku wojny we wrześniu 1939 roku niektórzy z nich dostali się do niewoli nie-

- Tak krzepnie dogmat, że alianci popełniali zbrodnie, a zwycięstwa są tylko nasze i niepokalane - ocenia Łazarew.

## To się przydaje

- Wielkie Zwycięstwo to cała nasza tradycja, cała historia. Bolszewicy odcięli Rosjan od dziejów narodu przed 1917 rokiem. Oni sami mieli jeszcze swoją sakralną rewolucję październikową.

Nam zostało już tylko 9 maja. Oczywiście Rosjanie coś wiedzą o bitwie na Polu Kulikowym, o Borodino. Ale obchody 200-lecia zwycięstwa nad Napoleonem pokazały, że to „nie nasze”. Tamta przeszłość to jak dla Włochów pochody Cezara.

# NIEPOKALANE ROSYJSKIE ZWYCIĘSTWO

nie wyrażających jawny brak szacunku dla społeczeństwa wiadomości o dniach sławy bojowej i pamiętnych datach Rosji związanych z obroną Ojczyzny. A także za znieważenie symboli wojennej sławy Rosji” grozi grzywna do 300 tys. rubli (20 tys. zł) albo roboty publiczne w wymiarze do 360 godzin lub prace przymusowe do jednego roku.

Bardziej surowo - do trzech lat więzienia - karane jest „świadome rozprzestrzenianie kłamliwych informacji o działalności ZSRR w czasie Drugiej Wojny Światowej”. Jeśli jednak winny „świadomie rozpowszechniał fałszywe informa-

zdecydowali się spuścić zasłonę milczenia na okres od 1 września 1939 do 22 czerwca 1941 roku - mówi Rogiński.

## Kto pyta, obrywa

Niezależny kanał telewizyjny „Дождь” już od ponad roku nie może się wypłacać ze skandalu wywołanego rozbieżnym z oficjalnymi dogmatami spojrzeniem na historię „wielkiej ojczyźnianej”. W styczniu 2014 roku redakcja spytała widzów, czy dowództwo Armii Czerwonej nie powinno było 73 lata wcześniej poddać otoczonego przez hitlerowców Leningradu, co pozwoliłoby uratować 1,5 mln mieszkańców, którzy zmarli (przede wszystkim z głodu) w czasie oblężenia.

To wystarczyło, by podniosła się fala świętego oburzenia. Operatorzy telewizji kablowych zerwali współpracę z redakcją. Kanał dziś ledwo zipie, ale redaktorzy i tak mieli szczęście, bo swoje „błuzniercze” pytanie zadali, zanim parlament poprawił kodeks karny. Dziś za kwestionowanie dogmatu o celowości poniesionych przez naród ofiar trafiliby pewnie do łagru.

## Nasz pancernik „Missouri”

- W radzieckiej szkole dzieci wkuwały materiał o dowódcach „wielkiej ojczyźnianej”, armiach i kolejnych operacjach. Cenniejsze były lekcje literatury. Nawet te dopuszczone w programie bardzo przyczasane książki mówiły jakąś prawdę o losie człowieka na froncie, o dramacie jednostki - wspomi-



mieckiej, niektórzy - do radzieckiej. I „w konsekwencji część z nich została rozstrzelana”.

- Przez kogo, za co - nie wiadomo. Kłamstwa w tym nie ma, ale przeciętny uczeń uznaje, że rozstrzelali Niemcy - mówi pedagog.

Według niego szkoła ogranicza wojnę do hasła o wielkim świętym zwycięstwie, by pomóc wbić dzieciom do głowy szerzone przez państwową telewizję mity.

- W szkolnym programie mówi się, że ZSRR w zasadzie sam pokonał Niemcy hitlerowskie. „Telewizor” idzie jeszcze dalej. Moi uczniowie z materiału o walkach na Dalekim Wschodzie w 1945 roku dowiedzieli się, że Armia Czerwona zajęła Sachalin, Kuryle, Mandżurię, a potem Japończycy podpisali kapitulację na pokładzie pancernika „Missouri”. Zrozumieli, że Japonia poddała się wyłącznie Związkowi Radzieckiemu! - podnosi głos nauczyciel.

Zaledwie kilka dni wcześniej w tej samej telewizji był materiał poświęcony 70. rocznicy „zbrodniczego” zrównania z ziemią Tokio przez lotnictwo USA.

„Nasze” jest tylko więzienie Berlina i lot Gagarina. Bo czym się jeszcze z tego, co było u nas w ubiegłym wieku, szczyścić? Niczym - wylicza historyk Nikita Pietrow.

Jego zdaniem „wielka ojczyźniana” będzie coraz bardziej sakralna, jej mity i dogmaty będą się tylko umacniać.

- Kult tamtej wojny okazuje się bardzo przydatny dla dzisiejszych wojen. Moskwa w ostatnich latach idzie od konfliktu z jednym sąsiadem do awantury z drugim - z Gruzją, Łotwą, Estonią, teraz z Ukrainą.

I za każdym razem nasz przeciwnik w tych zimnych i gorących wojnach niezmiennie jest uznawany za „faszystę”. Bo propaganda mentalnie wciąż trzyma naród w okopach „wielkiej ojczyźnianej”.

Niedawno z uralskiego Jekaterynburga na Donbas wyprawiała się grupa „ochotników”. Błogosławiący ich na „święty bój” z Ukraińcami duchowny prawosławny modlił się, by śmiało „bili faszystowskie ścierwo”. Dogmat działa, związana z nim liturgia słowa też - ostrzega Pietrow.

Wacław  
RADZIWINOWICZ



## RYSOWNICY POLSCY



## POLAKOM MLEKO NIE SZKODZI

Ślady wskazują na to, że produkcja serów na terenie Polski rozpoczęła się ok. 3 tys. lat przed tym, jak zaczęli to robić Francuzi. W gazecie czytamy, że po części wyjaśnia to, dlaczego Polacy należą do tej grupy ludzkości, której mleko nie szkodzi. Okazuje się, że na świecie dwie trzecie dorosłych nie może pić mleka.

## Jak zachować aromat kawy?

Mielona kawa bardzo szybko traci swój aromat, co za tym też idzie i smak. Należy ją przechowywać szczelnie zamkniętą.

Jeśli chcemy włożyć ją do puszki czy słoika, nigdy nie przesypujemy z oryginalnego opakowania, tylko włożymy razem z nim, to dodatkowo zabezpieczmy kawę. Ponadto do otwartej kawy wrzucić 2 kostki gorzkiej czekolady, to sprawdzony sposób na dłuższe zachowanie smaku i aromatu.

## PODSŁUCHANE

- \* W dzieciństwie było o wiele prościej: skończyły się pieniądze – pójdziesz narwiesz jeszcze... i bawisz się dalej.
- \* Żenią się i wychodzą za mąż kotki, zajaczki i słoneczka, a rozwodzą się już czemuś kozły, suki i jelenie.

■ Gdy człowiek umiera, pierwszym zmysłem, który traci, jest widzenie. Ostatnim – słuch.

To właśnie ludzkie współczucie wobec wszystkich istot czyni z niego prawdziwego człowieka.

(Albert SCHWEITZER)

## Z ZAPISÓW SĄDOWYCH PROTOKOLANTEK...

- ♦ W bójce udziału nie brałem, ponieważ się spóźniłem.
- ♦ Jak stwierdzono, pozwany mieszkał w dniach 16-17 sierpnia br. w hotelu nie z kobietą, lecz z żoną.
- ♦ Pozwany stale stuka w ścianę mieszkania i posługując się alfabetem Morsa obraża powoda wulgarnymi słowami.
- ♦ Pozwana wykorzystała dla siebie trzy miejsca w grobowcu, co jej powinno całkowicie na dzień dzisiejszy wystarczyć.

UŚMIECHNIJ SIĘ,  
A ŚWIAT  
UŚMIECHNIE SIĘ  
DO CIEBIE

Szkot wszedł na dach regulować antenę. Pech chciał, że noga mu się poślizgnęła i spada z dachu. Przelatując przy otwartym oknie kuchni, dostrzega swoją żonę, która obiera ziemniaki na obiad. Szkot krzyczy do niej:

- Dla mnie nie obieraj, zjem w szpitalu!

\*\*\*

Pewien angielski działacz polityczny zwraca się do znajomego:

- Wie pan, sir, zaproponowano mi pięć tysięcy funtów, jeśli podam się do dymisji. Co pan mi radzi?

- Niech pan zażąda więcej. Jestem przekonany, że dadzą panu.

\*\*\*

Fryzjer do klienta:

- Jeśli mogę zapytać, jakie są pana poglądy polityczne?

- Dokładnie takie same, jak pańskie.

- Przecież pan nie zna moich poglądów!

- Ale pan ma w ręku brzytwę!

\*\*\*

Siedzi baca na cmentarzu i krzyczy do Boga:

- Boże! Ja chciałem do kumpla do Zakopanego, a nie do kumpla zakopanego!

\*\*\*

- Marzę, by przestać pić.

- To dlaczego nie przestaniesz?

- Bo czymże jest życie bez marzeń...

\*\*\*

- Kto to jest komunista?

- Człowiek, który przeczytał dzieła Marksa i Lenina.

- A kto to jest antykomunista?

- Ten, który je zrozumiał.

## Czy wiesz, że:

♦ Trzęsienia ziemi w Polsce aż sześć razy w historii osiągnęły jednak siłę 6 stopni w skali Richtera, czyli taką, która może uszkodzić budynki o solidnej konstrukcji. Do największego trzęsienia ziemi w historii Polski doszło 5 czerwca 1443 roku. Wstrząs, którego epicentrum znajdowało się prawdopodobnie na północ od Wrocławia, miał siłę ok. 6 stopni w skali Richtera. Badacze posiadają dość szczegółowy opis tego zjawiska m.in. dzięki zapiskom kronikarskim Jana Długosza.

♦ Położona w widłach Mośczenicy i Maliny miejscowość Piątek jest geometrycznym środkiem Polski. Znajduje się na przecięciu dróg z Łęczycy do Łowicza i ze Zgierza do Kutna. Początki miasta sięgają XIV w. Historyczna nazwa Piątek wywodzi się od targu tygodniowego, którego tradycje znane są od XII w.



## NAJDROŻSZE METROPOLIE ŚWIATA

Aglomeracje, w których życie jest najdroższe, to dziś szwajcarskie Zurych i Genewa, a w pierwszej dziesiątce mieszczą się jeszcze cztery metropolie amerykańskie, Londyn i Oslo, a także Singapur i Hongkong - wynika z porównania cen kilkudziesięciu produktów i usług.

Ranking Expatistan.com obejmuje 197 miast, w tym trzy polskie. Warszawa, Wrocław i Łódź znajdują się pod koniec zestawienia - wyprzedzają ośrodki z południowo-wschodniej Europy oraz Indie.

Koszty życia w Zurychu są o 184 proc. wyższe niż w Warszawie, która z kolei jest o 10 proc. droższa niż czeska Praga i o 85 proc. droższa od najtańszych miast w Indiach.

## STOP SMOGI!

Zanieczyszczenia skracają życie mieszkańców miast. Polska w Unii Europejskiej pod względem czystości powietrza zajmuje jedno z ostatnich miejsc. W Łodzi mieszkańcy z tego powodu będą żyć o 1,5 roku krócej, w Warszawie prawie o dwa lata.

Najgorsza sytuacja jest w Krakowie, gdzie z powodu zanieczyszczenia długość życia skraca się o 2 lata i 3 miesiące. Kraków, jako jedno z niewielu miast w Polsce, zaczął walczyć ze smogiem. Mieszkańcy zawiązali Krakowski Alarm Smogowy (KAS), organizację społeczną.

Po roku protestów i apelu zmusili samorządowców do działania. Od 2018 roku w Krakowie będzie obowiązywał zakaz palenia węglem na terenie miasta.



Każdy człowiek jest dobry. Nawet jak coś zrobi bardzo złego, to na pewno dlatego, że był nieszczęśliwy".

(Anna DYMNA)

Śmiać się naprawdę umieją tylko ludzie poważni.

(Horacy SAFRIN)

